

## Wiadomość Tygodnia

# 100-LECIE ORIONISTÓW W POLSCE Z UDZIAŁEM KARD. MÜLLERA



Koncerty gwiazd polskiej estrady, wystawa, otwarcie Ośrodka Specjalistycznego Centrum Profilaktyki i Wsparcia Młodzieży i Rodziny – to tylko niektóre z wydarzeń, jakie towarzyszą obchodom 100-lecia obecności księży orionistów w Polsce. Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się 27 maja w parafii św. Antoniego w Zduńskiej Woli, w której posługują duchowi synowie św. Alojzego Orione.

Miejsce obchodów tego wydarzenia nie jest przypadkowe. To w Zduńskiej Woli, w 1923 r., została założona pierwsza w Polsce placówka Małego Dzieła Boskiej Opatrzności.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył kard. Gerhard Müller. Mszę św. koncelebrowali m.in.: biskup wrocławski Krzysztof Wętkowski, biskup senior Stanisław Gębicki, ks. Tarcísio Vieira FDP, przełożony generalny księży orionistów oraz ks. Zbigniew Kras, kapelan prezydenta RP.

We wspólnym dziękczynieniu uczestniczyli także przedstawiciele Parlamentu i władz samorządowych oraz delegacji instytucji i zgromadzeń należących do oriońskiej rodziny zakonnej, jak również innych zgromadzeń życia konsekrowanego.

Obecnych na liturgii powitał ks. Krzysztof Miś FDP, przełożony Prowincjalny Zgromadzenia Małego Dzieła Boskiej Opatrzności.

W wygłoszonej w języku polskim homilii kard. Müller przywołał niektóre osoby ze zgromadzenia księży orionistów, wskazując na nich jako przykłady pozytywnego odpowiadania na Chrystusowe powołanie i realizacji tego powołania swoim życiem. W tym kontekście wspominał ks. Aleksandra Chwiłowicza, który otrzymał od ks. Orione, dokument upoważniający do podjęcia działalności Zgromadzenia w Polsce, bł. ks. Franciszka Drzewieckiego, zamordowanego w obozie koncentracyjnym w Dachau w 1942 r., czy abp. Bronisława Dąbrowskiego, pochodzącego z diecezji wrocławskiej, sekretarza KEP i jednego ze współpracowników bł. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Przypominając pragnienie św. Alojzego Orione, by „żyć i umierać pośród ubogich, którzy są Jezusem Chrystusem”, zachęcał do nieustannego trwania przy Zbawicielu i niesienia Go na egzystencjalne peryferie świata. – Nie bądźcie oderwani od zwyczajnych ludzkich spraw. Dzielcie ich radości i smutki. Bądźcie wierni myśli ojca Orione, który pragnął, by Jezus stał się sercem świata – mówił niemiecki purpurat, zachęcając do pogłębiania więzi z Chrystusem u stóp tabernakulum.

Nawiązując do ewangelicznej sceny powołania apostołów nad Jeziorem Genenezaret, homilista podkreślił, że uczniowie porzucający swoje sieci poszli za Jezusem. – Idźcie i wy za Nim; nie wyprzedzajcie Go. Niech On zawsze będzie z przodu, a wy za Nim; nigdy odwrotnie – przestrzegali zgromadzonych w świątyni,

zycząc, by wkraczający w kolejny wiek swojej działalności w Polsce orioniści patrzyli na człowieka, Kościół i świat Bożymi oczami, stając się Bożymi ludźmi.

Na zakończenie Mszy św., słowa wdzięczności i życzeń wypowiedział bp Krzysztof Wętkowski. Podziękował księżom orionistom za ich posługę w diecezji wrocławskiej. Zaznaczył też, że orioński jubileusz wpisuje się w jubileusz 900-lecia diecezji wrocławskiej oraz nawiedzenie Matki Bożej w Ikonie Jasnogórskiej. Życzył jednocześnie, by z nową siłą i energią podejmowali kolejne zadania, stawiając zawsze w centrum Chrystusa.

Po Eucharystii miało miejsce otwarcie wystawy „100-lecie Zgromadzenia Orionistów w Polsce”, poświęcenie pomnika św. A. Orione, otwarcie Ośrodka Specjalistycznego Centrum Profilaktyki i Wsparcia Młodzieży i Rodziny Trampolina. Na wieczór zaplanowany jest koncert Roksany Węgieł. Centralne uroczystości jubileuszowe zakończy wieczorne czuwanie modlitewne w Wigilię Zesłania Ducha Świętego oraz Msza św.

Główne obchody 100-lecia obecności księży orionistów w Polsce, odbywające się w Zduńskiej Woli, rozpoczęły się w piątek, 26 maja, i trwać będą do niedzieli, 28 maja. Na ten dzień zaplanowano m.in. koncert ks. Jakuba Bartczaka, prezbitera archidiecezji wrocławskiej, rapera i autora tekstów. Za: **KAI**

## Wiadomości krajowe

# KOŚCIÓŁ NA BACHLEDÓWCE SANKTUARIUM BŁ. KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO

W niedzielę 28 maja abp Marek Jędraszewski kościół na Bachledówce ustanowił sanktuarium Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego Czciela Matki Boskiej Jasnogórskiej.

– Cieszymy się, że na tym miejscu będziemy mogli czcić człowieka, który ukazał nam drogę zawierzenia Matce Najświętszej, że będzie on przewodnikiem na drogach naszego życia, że jest on patronem na trudne czasy, że pokazuje nam jak pokonywać trudności zewnętrzne i wewnętrzne – mówił na początku Mszy św. o. Jerzy Kielech OSPPE, przełożony domu zakonnego i proboszcz parafii prowadzonej przez ojców paulinów w Czerwiemnie.

Dekret abp. Marka Jędraszewskiego ustanawiający sanktuarium bł. kard. Stefana Wyszyńskiego na Bachledówce odczytał kanclerz kurii metropolitalnej w Krakowie ks. Grzegorz Kotala. List z Sekretariatu Stanu z życzeniami i błogosławieństwem papieża Franciszka odczytał o. Bartłomiej Maziarka OSPPE, sekretarz generalny zakonu paulinów.

W czasie homilii abp Marek Jędraszewski przywołał rozważanie kard. Stefana Wyszyńskiego z 1963 r. przygotowane na Zesłanie Ducha Świętego, w którym Prymas Tysiąclecia wskazał, że uroczystość

ta jest najbardziej współczesna i aktualna. Motto tych rozważań pochodziło z Listu do Rzymian „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5b). – Ta miłość sprawia, że Kościół żyje, że jest ciągle młody, że każdy dzień i każda jego godzina, przeniknięta jest Bożym życiem, Bożą miłością – mówił metropolita krakowski.



Arcybiskup odwołał się także do książki „Miłość na co dzień” kard. Stefana Wyszyńskiego, w której rozważał tajemnicę prawdziwego odpoczynku. Pisał, że wyjeżdżając na wakacje trzeba mieć „szczególny czas miłowania Boga, stworzonego przez Niego świata i drugiego człowieka”. Zwracał uwagę, że czas wakacyjny powinien być też przeniknięty modlitwą. Takiej miłości doświadczał Prymas Tysiąclecia

odwiedzając Bachledówkę na przełomie lat 60. i 70.

Metropolita krakowski zaznaczył, że dziś obchodzona jest 42. rocznica śmierci kard. Stefa Wyszyńskiego. – To był dla niego także czas miłowania Boga, Kościoła i drugiego człowieka – podkreślał arcybiskup. Zaapelował też do uczestników liturgii, aby wzięli do swoich serc i umysłów słowa testamentu Prymasa Tysiąclecia.

– Trzeba być wiernym temu czym on żył i czemu się niestrudzenie poświęcał. Trzeba przyjąć jego wielkie dziedzictwo jako dar Ducha Świętego, jako owoc miłości Bożej, która przez niego przelewała się do nas i ciągle przelewa. Tę jego miłość do Boga, do Kościoła, do Matki Najświętszej w Jej znaku jasnogórskim, tę miłość do polskiego narodu trzeba przekazywać dalej, broniąc dzisiaj, przy współczesnych wyzwaniach, naszej kultury chrześcijańskiej przed złudzeniami nowych jakże niebezpiecznych ideologii zagrażających tożsamości kobiety, mężczyzny, niszczących czystość dziecięcych i młodzieńczych serc. Jak bardzo trzeba stać na straży życia moralnego, jak bardzo musimy być związani, ciągle na nowo, wiążami Ducha Świętego z Bogiem Ojcem całego stworzenia, który zechciał każdą i każdego z nas mieć na



swój obraz i swoje podobieństwo. Jak bowiem długo będziemy w sobie strzec i bronić tego Bożego błogosławieństwa otrzymanego już przez samo poczęcie i zrodzenie, jak długo będziemy ten Boży obraz ożywiać w nas przez otwarcie na natchnienia Ducha Świętego, tak długo będzie w nas życie, tak długo będzie w

nas miłość Boża, tak długo będzie nadzieja, której żadne zakusy złego nie będą w stanie złamać – mówił na zakończenie metropolita krakowski.

– Nowe sanktuarium jest dla nas zadaniem, by nieść życie w przyszłość jego nauczanie – mówili przedstawiciele para-

fian dziękując za ustanowienie na Ba-chledówce miejsca kultu Prymasa Ty-siąclecia. Na zakończenie liturgii abp Marek Jędraszewski zawierzył wszystkich wstawiennictwu kard. Stefana Wyszyńskiego a uczestnicy uroczystości oddali cześć relikwiom błogosławionego.

Za: [www.paulini.pl](http://www.paulini.pl)

## ZAKOŃCZENIE JUBILEUSZOWEJ KAPITUŁY PROWINCJI MATKI BOŻEJ ANIELSKIEJ

Dnia 27.05.2023 zakończyła się jubileuszowa kapituła krakowskich franciszkanów z Prowincji Matki Bożej Anielskiej. Przebiegała ona pod hasłem: Wierni Ewangelii i Regule otwórzmy się na działanie Ducha Świętego. Podczas spotkań kapitulnych dokonano wyboru nowych władz zakonnych oraz pochyłono się nad współczesnymi wyzwaniami, jakie stawia świat wobec posługi brata mniejszego. Dyskutowano nad możliwościami rozwoju działalności duszpasterskiej przy naszych klasztorach, parafiach oraz centrach duchowości.

Dnia 24.05.2023 w powszechnym głosowaniu na Ministra Prowincjalnego Prowincji Matki Bożej Anielskiej, został wybrany brat mgr lic. Krzysztof Bobak OFM. Bracia kapitulni wybrali na stanowisko Wikariusza Prowincji brata dra Norberta Cebulę OFM. Natomiast członkami Zarządu (definitorami) zostali:

Brat mgr Serafin Broniowski OFM  
Brat mgr Cyprian Mazurek OFM  
Brat mgr Gądek Piotr OFM  
Brat Nikodem Gdyk OFM  
Brat Lucjusz Wrotniak OFM



**Brat Krzysztof Bobak OFM** urodził się w 15.03.1977 w Limanowej. Do zakonu Braci Mniejszych wstąpił 14.08.1996. Profesję wieczystą złożył 04.10.2001. Świecenia prezbiteratu przyjął dnia 10.05.2003. Po święceniach kapłańskich został skierowany do pracy na krakowskich Azorach jako katecheta. Ukończył studia licencjackie na KUL – katechetyka. Następnie pełnił posługę prefekta, a później 15 lat dyrektora Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego Franciszkanów w Wieliczce. Przez ostatnie lata był Definitorem i Ekonomem Prowincji. Za: [www.ofm.krakow.pl](http://www.ofm.krakow.pl)

## KONSEKRACJA JEZUICKIEGO KOŚCIOŁA AKADEMICKIEGO W TORUNIU

W wielowiekowe dzieje Torunia Kościoł pw. Ducha Świętego wpisują się po II wojnie światowej, jako świątynia katolicka, służąca społeczności akademickiej. Wzniesiony wszak został w połowie XVIII w. jako ewangelicki zbór, służący luteranom. Akt konsekracji kościoła dokonany 28.05.2023 r. przez Biskupa Toruńskiego Wiesława Śmigła w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, stał się wydarzeniem historycznym, o którym przypominać będzie nie tylko tablica pamiątkowa we wnętrzu kościoła ale licznie zgromadzeni uczestnicy i świadkowie. Punktem kulminacyjnym konsekracji było namaszczenie ołtarza krzyżem świętym oraz wypowiedziana przez biskupa modlitwa konsekracyjna, w której prosił Boga, aby zechciał wejrzeć nie tylko na budynek ale przede wszystkim na ludzi, gdyż przez widzialne namaszcze-

nie ołtarza i ścian zostaje namaszczone lud kapłański, święte zgromadzenie, którego istnienie nadaje sens wznoszeniu świątyni.



Po namaszczeniu ołtarza ojciec Lesław Ptak Rektor Kościoła Akademickiego i Superior Domu Zakonnego okadził ołtarz, biskupa, ściany kościoła i zgromadzoną wspólnotę. Wznoszący się dym kadzidła symbolizuje ofiarę składaną Bogu oraz modlitwy wiernych. Na filarach kościoła umieszczono tzw. zacheuszki czyli świeczniki upamiętniające miejsca namaszczenia świątyni. Zapłonęły w nich świece, wniesione w procesji z darami.

W homilii ks. biskup wzywał aby poświęcenie kościoła przynagliło do ciągłego otwierania się na dary Ducha Świętego, przez uczestnictwo w Eucharystii, aby z nowym zapalem apostołskim iść na cały świat i głosić Boga Żywego.

W sprawowaną liturgię zaangażowali się licznie członkowie wspólnot działających w Kościele oo. jezuitów. W uroczystości brał udział Piotr Całbecki Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Michał Zaleski Prezydent Torunia, prof., dr hab. Beata Przyborowska prorektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Na zakończenie podpisano akt konsekracji kościoła. Podpisy złożyli bp Wiesław Śmigiel, o. Lesław Ptak oraz dr hab. Michał Białkowski, prof. UMK.

Michał Białkowski zwrócił uwagę na trzy słowa, nasuwające się po zakończeniu uroczystej konsekracji. Wdzięczność – dziedzictwo – zobowiązanie. Wdzięczność, którą wyrażać możemy w modlitwie, za tych którzy byli częścią historii tego kościoła, za

duszpasterzy których działanie kształtowało pokolenia, odważnie mówiące o prawdzie, wolności i sprawiedliwości społecznej. Szczególnym dziedzictwem Kościoła Akademickiego jest apostołstwo świeckich powołane do formacji intelektualnej w duchu encykliki św. Jana Pawła II *Fides et ratio* oraz, jak podkreślił prof. Białkowski, wszyscy świadkowie konsekracji, na których spoczywa szczególne zobowiązanie do osobistej i wspólnotowej

odpowiedzialności za rozwój całego dzieła i troski o Dom Boży. Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Calbecki wręczył Rektorowi Kościoła Akademickiego Medal Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego, wyrażając wdzięczność za posługę oo jezuitów w każdym czasie, cierpliwie towarzyszących nie tylko społeczności akademickiej, ale wszystkim potrzebującym.

Prezydent Miasta Torunia Michał Zaleski wręczył pamiątkowy witraż przedstawiający gołębicę symbolizującą Ducha Świętego. Oprawę muzyczną konsekracji uświetnił Rafał Kobyliński SJ wraz z bratem. Ostatnim akordem był mini koncert wokalny w ich wykonaniu przy akompaniamencie Marcina Łęckiego na wspaniałych organach Kościoła Akademickiego w Toruniu.

Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## ODPUST W ŚWIĘTEJ LIPCE

W sanktuarium Matki Jedności Chrześcijan w Świętej Lipce odbyły się uroczystości odpustowe Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

Do Świętej Lipki w pielgrzymce gwiazdzistej przybyli pielgrzymi m.in. z Reszla, Mrągowa, Giżycka, Kętrzyna i Korsz. Powitał ich o. Grzegorz Nogal SJ, proboszcz i kustosz sanktuarium. – Niech to będzie nasza wspólna wielka modlitwa, zanoszona do Boga Ojca przez pośrednictwo Matki Jedności Chrześcijan, Pani Świętolipskiej. Chcemy dziś prosić o dar jedności dla podzielonych narodów, podzielonych chrześcijan, niech dar jedności zawojuje pokój między zwaśnionymi narodami, chrześcijanami – mówił na początku Mszy św. o. Nogal.

Modlitwie przewodniczył abp Józef Górzyński. W homilii, nawiązując do uroczystości Zesłania Ducha Świętego, przypomniał, że do zrozumienia nauki Chrystusa, prawd wiary potrzebny jest Duch Święty. – Apostołowie mieli wiedzę, doświadczenie, byli świadkami cudów, zmartwychwstania, a i tak nie rozumieli... Dopiero Duch Święty pozwolił im zrozumieć. Wiara jest bowiem łaską, darem Ducha Świętego, a nie efektem ludzkich dociekań – mówił metropolita warmiński.

Podkreślił, że razem z uczniami w Wieczerniku podczas zesłania Ducha Świętego była obecna Matka Boża. – Maryja jako

pierwsza została obdarowana Duchem Świętym podczas zwiastowania – od Niej niejako ten dar rozchodzi się na uczniów, na cały Kościół. Matka Boża jest dla nas niedościgłym, ale wzorem, jak otworzyć się na dar Ducha Świętego, jak otworzyć się na ten dar z wysoka, by wypełnić wolę Bożą, czyli by w naszym życiu zdarzyło się to, co najlepsze zdarzyć się może – mówił abp Górzyński.



Na zakończenie Mszy św. miała miejsce procesja z Najświętszym Sakramentem, a abp Górzyński zawierzył archidiecezję warmińską opiece NMP Świętolipskiej. Za: [www.arch.warmia.pl](http://www.arch.warmia.pl)

## NOWY KUSTOSZ SANKTUARIUM W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

Podczas Kongresu po Kapitulie Prowincji, na którym dokonano zmian personalnych w klasztorach bernardyńskich, na urząd kustosa Sanktuarium Pasyjno – Maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej został wybrany o. dr Cyprian Moryc OFM.

Urodził się 19 czerwca 1968 roku w Myślenicach. Do Zakonu Braci Mniejszych OFM (OO. Bernardynów) wstąpił w 1988r. Po ukończeniu nowicjatu w klasztorze w Leżajsku, złożył pierwsze śluby zakonne 9 września 1989 roku. Profesję wieczystą złożył 4 października 1993 roku. W roku 1995 uzyskał magisterium z teologii i przyjął święcenia kapłańskie.



W latach 1997-2002 odbył studia w Instytucie Historii Sztuki KUL, zwieńczone tytułem magistra historii sztuki. W roku 2007 uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii sztuki na podstawie obronionej rozprawy: "Theatrum sacrum we wnętrzach kościo-

łów bernardyńskich jako wyraz sarmackiej religijności polskich bernardyńców", napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Jerzego Lileyki. Od października 2008 roku do 2019r. pracował w Instytucie Kulturoznawstwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i jednocześnie prowadził pracownię artystyczną św. Łukasza w klasztorze bernardyńców w Lublinie.

W latach 2019 – 2022 był ojcem duchowym w Wyższym Seminarium Duchowym OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Przy tutejszym sanktuarium prowadzi Pracownię Sztuki Sakralnej pw. ŚŚ. Bernardyna i Mikołaja. Pełni funkcję Prowincjalnego Konserwatora Zabytków. Na ostatniej Kapitulie Prowincji ponownie został wybrany Definitorem Prowincji. Za: [www.bernardyni.pl](http://www.bernardyni.pl)



## HARMĘŻE K. OŚWIĘCIMIA: 30-LECIE POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA I UCZCZENIE ŚW. MAKSYMILIANA

W sobotę 27 maja w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach k. Oświęcimia Franciszkanie, Misjonarki Niepokalanej Ojca Kolbego, parafianie, księża z dekanatu, sympatycy oraz zaproszeni goście w 82. rocznicę deportacji św. Maksymiliana do Auschwitz, świętowali 30-lecie poświęcenia kościoła. Mszy św. przewodniczył o. bp Jerzy Maculewicz z Taszkentu w Uzbekistanie, a kazanie wygłosił o. bp Edward Kawa ze Lwowa. Obecny był również prowincjał franciszkanów z Krakowa, o. Marian Gołąb.

Na początku liturgii gwardian i proboszcz, o. Kazimierz Malinowski przypomniał historię powstania franciszkańskiej świątyni na Ziemi Oświęcimskiej, wspominając m.in. ówczesnego generała zakonu o. Lanfranco Serriniego, prowincjałów: o. Feliksa Stasicę i o. Zdzisława Gogolę, gwardiana o. Floriana Szczęcha i budowniczego o. Ksawerego Manuszaka. Dyrektor Centrum z całą mocą zaznaczył, że na dzień poświęcenia kościoła świadomie wybrano dzień przywiezienia o. Kolbego do obozu zagłady, czyli 28 maja.

„Już od 30 lat ten kościół służy chwale Bożej, czci Niepokalanej i pamięci o św. Maksymilianie” – podkreślił przełożony klasztoru i parafii.

W okolicznościowym kazaniu o. bp Edward Kawa mówił, czym powinna być świątynia dla człowieka wierzącego – miejscem, gdzie człowiek doświadcza miłości, bliskości, obecności Boga. Zachęcał do wdzięczności za kościoły, bo są miejsca, gdzie ludzie ich nie mają, gdzie zostały zamienione na magazyny czy muzea; gdzie nie mają kapłanów; gdzie nie mogą uczestniczyć w pełnym życiu chrześcijańskim.

Przywołując pobliskie obozy zagłady Auschwitz, gdzie św. Maksymilian poniósł śmierć męczeńską, przekonywał, że Harmęże są szczególnym miejscem Bożego miłosierdzia, gdzie Bóg chce uzdrawiać rany, usłuchać, zmieniać historię.

Przedstawicielka rady parafialnej na ręce prowincjała podziękowała władzom zakonnym za podjęte przed laty decyzje o wybudowaniu w tym miejscu kościoła i klasztoru, za proboszczów i kapłanów tu pracujących.



W niedzielę 28 maja delegacja Franciszkanów oraz Misjonek Niepokalanej Ojca Kolbego udała się do Muzeum Auschwitz-Birkenau, aby w celi śmierci św. Maksymiliana złożyć wiązanki kwiatów oraz pomodlić się przez wstawiennictwo Męczennika z Auschwitz w dniu jego 82. rocznicy deportacji z warszawskiego Pawiaka do obozu. Na modlitwę w Bloku 11 zabrano ze sobą Matkę Bożą z za Drutów – figurkę wyrzeźbioną w Auschwitz w 1940 r. przez więźnia pierwszego transportu Bolesława Kupca, a na co dzień czczoną w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach.

Za: KAI

## SALEZJAŃSCY PRZEŁOŻENI NA SPOTKANIU W PILE

W czwartek 25 maja 2023 r. w Pile spotkali się dyrektorzy wspólnot, proboszczowie i odpowiedzialni za dzieła naszej Inspektorii.

Wiosenne spotkanie dyrektorów, proboszczów i odpowiedzialnych za dzieła rozpoczęło się Eucharystią w kościele pw. Świętej Rodziny w Pile, której przewodniczył ks. Inspektor Tadeusz Itrych SDB. Słowo Boże do zgromadzonych wygłosił ks. Marcin Możejko SDB, ekonom inspektorialny. Nawiązując do Ewangelii z dnia podkreślił znaczenie jedności w życiu salezjanina i konieczność modlitwy o nią w naszych wspólnotach.

Dalsza część spotkania odbyła się w budynku dawnego Kina Iskra. Konferencję na temat: „Dyrektor – animator i ojciec”, jak towarzyszyć współbraciom w różnych etapach życia wygłosił ks. Adam Paszek

SDB, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie.



Prelegent zwrócił uwagę, że „Dyrektor ma być ojcem, jak ks. Bosko: ojcem i nauczycielem”. Podkreślił znaczenie wchodzenia w relację ze współbraćmi, szczerości, poświęcania im czasu: „przełożony ma być tam, gdzie współbracia”. W kwestii posłuszeństwa zakonnego zauważył: „Jeśli przełożony słucha współbraci, nie ma problemu, aby być mu posłusznym”. Wśród wielu pytań do osobistej refleksji stawianych zgromadzonym padło również jedno bardzo ważne: „Czy modłę się za współbraci z mojej wspólnoty?”

Po przerwie głos zabierali odpowiedzialni za różne sektory animacji Rodziny Salezjańskiej i Inspektorii: ks. Krzysztof Rudziński SDB (Stowarzyszenie Salezjanów Współpracowników – stan aktualny), ks. Henryk Kaszycki SDB (ADMA – Stowarzyszenie Czcieli Maryi Wspomożycielki i propozycja na przyszłość), ks. Paweł Żurawiński SDB (Byli Wychowankowie Salezjańscy – propozycja dla poszczególnych placówek), ks. Jarosław Wąsowicz SDB (Stowarzyszenie Matusi Małgorzaty i sprawy postulatorów oraz Archiwum), ks. Krzysztof Tomeczkowski SDB (duszpasterstwo młodzieżowe), ks. Marcin Możejko SDB (sprawy ekonomiczne), ks. Krzysztof Rudziński (formacja i dyscyplina zakonna), ks. Tomasz Kościelny SDB i ks. Mirosław Wierzbicki SDB (sprawy sektora szkolnego i formacji kadry świeckiej).

Wiosenne spotkanie dyrektorów, proboszczów i odpowiedzialnych za dzieła podsumował ks. Inspektor Tadeusz Itrych SDB, który omówił bieżące sprawy naszej Inspektorii i udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## MISTRZOWIE POLSKI RAKÓW CZĘSTOCHOWA ZŁOŻYLI SWÓJ ZŁOTY MEDAL MATCE BOŻEJ NA JASNEJ GÓRZE

„Czerwono - niebiescy” z Raków Częstochowa na Jasnej Górze złożyli Matce Bożej szczególne wotum-złoty medal Mistrzostw Polski. Piłkarzom, trenerowi i władzom klubu pogratulował przeor klasztoru o. Samuel Pacholski. Zapewnił, że i paulini im kibicują. Piłkarze deklarują dalszą ciężką pracę i dziękują za wsparcie!

- W Polskiej ekstraklasie zdobyliście najważniejsze trofeum - jesteście mistrzami Polski. My jako paulini kibicujemy wam z całego serca. To, co dzieje się w naszym mieście, także ten wymiar sportowy jest dla nas bardzo ważny. Jesteście rozpoznawalną marką, już nie tylko Jasna Góra jest od dawna rozpoznawalna w Częstochowie, ale od wczoraj w sposób wyjątkowy także Raków Częstochowa. Cieszymy się z waszej obecności i z całego serca gratulujemy sukcesu - powiedział o. Samuel Pacholski. Przeor zapewnił piłkarzy o dalszej modlitwie i przekazał im różańce.

- Pierwszy raz w ponad stuletniej historii klubu zdobyliśmy mistrzostwo, to dla nas bardzo ważny moment. Osiągnęliśmy coś wielkiego i mamy nadzieję, że tak, jak kiedyś paulini bronili Jasnej Góry przed Szwedami, tak i my będziemy bronić tego tytułu - zapewniał z uśmiechem Mateusz Wdowiak.

Tytuł mistrza Polski jest ukoronowaniem pracy trenera Marka Papszuna, który poprowadził klub po raz ostatni. Przed jego następcą wielkie wyzwanie i walka w eliminacjach do Ligi Mistrzów. - Stacjonowaliśmy blisko Jasnej Góry, przychodziliśmy tutaj na spacer przed meczami. Duże wrażenie na nas zrobiło podświetlenie wieży w barwach naszego klubu. Wiemy, że mamy też kibiców wśród paulinów i to zwycięstwo też im zawdzięczamy - powiedział Papszun.

- Kocham piłkę nożną, to moja pasja i to dodaje mi sił. Bardzo się cieszymy, że wygraliśmy. Wiemy, że ta obecność na Jasnej Górze pomoże nam w przyszłości. Teraz przed nami jeszcze więcej pracy, bo musimy udowodnić, że nie zostaliśmy mistrzami bez powodu. Ciężkie treningi, obóz przygotowawczy – powiedział Vladislavs Gutkovskis.



Piotr Obidziński, prezes Rakowa Częstochowa zaznaczył, że Jasna Góra jest bardzo ważnym symbolem Częstochowy i teraz ich zespół też stał się ważnym jego elementem. Dodał, że ma głęboką nadzieję, że w centrum miasta powstanie wymarzony stadion.

RKS Raków Częstochowa został założony w 1921r. pod nazwą Racovia. Jego nazwa pochodzi od dzielnicy Raków, gdzie znajduje się siedziba klubu. Drużyna jest dwukrotnym wicemistrzem Polski oraz zdobywcą Pucharu Polski i Superpucharu Polski.

Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## OŚWIADCZENIE W SPRAWIE ZDJĘCIA ŚW. FAUSTYNY

Na Facebooku, potem w KAI i innych portalach internetowych pojawiła się informacja o „sensacyjnym odkryciu” ks. Krzysztofa Pożarskiego w sprawie rzekomo fałszywego zdjęcia św. Siostry Faustyny w stroju świeckim (z lewej). Dementując to „odkrycie”, przedstawiam fakty związane z jego publikacją – czytamy w oświadczeniu przekazanym KAI przez s. M. Gaudia Skass ISMM, rzeczniczkę Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia.

Publikujemy tekst oświadczenia.

Na Facebooku, potem w KAI i innych portalach internetowych pojawiła się informacja o „sensacyjnym odkryciu” ks. Krzysztofa Pożarskiego w sprawie rzekomo fałszywego zdjęcia św. Siostry Faustyny w stroju świeckim. Dementując to „odkrycie”, przedstawiam fakty związane z jego publikacją.



Jedyne zdjęcie św. Siostry Faustyny przed wstąpieniem do klasztoru, wykonane w Łodzi w roku 1923 lub 1924, Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia ofiarowała Natalia Grzelak, rodzona siostry św. Faustyny w klasztorze w Białej koło Płocka, gdzie spędziła ostatnie lata swego życia. To ona wskazała, którą z trzech osób na zdjęciu jest jej starsza siostra Helena. Dla pewności, że osoba wskazana na zdjęciu jest rzeczywiście św. Siostrą Faustyną, przed publikacją fotografii w książce Ewy Czaczkowskiej pt. „Siostra Faustyna. Biografia Świętej”, poddano je badaniom w Polskim Towarzystwie Kryminalistycznym. Ekspertyzę przeprowadził profesor Bronisław Mło-

dziejowski, antropolog sądowy, na podstawie dostarczonych mu 6 innych zdjęć Apostołki Bożego Miłosierdzia, wskazując z dużym prawdopodobieństwem tożsamość wskazanej osoby na zdjęciu po świecku i kornecie zakonnym. Opis tych badań zamieszcza Ewa Czaczkowska w biografii św. Faustyny.

Zdjęcie, o którym mowa, jest czarno białe, więc trudno stwierdzić, jaki kolor włosów ma sfotografowana osoba. W dowodzie osobistym św. Siostry Faustyny co prawda zaznaczono, że była blondyną, ale siostry, które ją znały w swoich wspomnieniach pisały, że miała włosy blond wpadające w kolor rudy. Dziwię się zatem, że ks. Krzysztof Pożarski nie sięgając do źródeł, na podstawie koloru włosów na zdjęciu czarno białym wysunął tak poważny wniosek i go opublikował jako „sensacyjne odkrycie”. Zresztą po merytorycznych komentarzach usunął swój wpis z Facebooka.

s. M. Gaudia Skass ISMM  
rzeczniczka Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia

Kraków-Łagiewniki, 28 maja 2023  
Za: KAI



## Refleksja tygodnia

## EMAUS PROGRAMEM FORMACJI

Ks. Kazimierz Wójtowicz CR

## Wstęp czyli rzut oka na całość

Zacznę od rzucania oka wstecz i od siebie. Odkąd z tytułu pełnionej służby społecznej powierzona mi została piecza nad budowanym wówczas gmachem WSD w Krakowie, wiedziałem, że kościół seminaryjny winien nosić tytuł Emaus. Ta przepiękna Łukaszowa perykopa fascynowała mnie zresztą od młodości i dawałem temu nierzadko wyraz nie tylko w tekstach lirycznych. Czuję, że to wydarzenie jest tak pojemne, że musi się w nim zmieścić zasadniczy program formacji seminaryjnej. Rozpytywałem się radnych i przyjaciół, co oni o takim pomysle sądzą<sup>1</sup>. Odpowiedzi negatywnej nie słyszałem, a większość dodawała otuchy, mówiąc: jak masz władzę, to decyduj i rób. Wziąłem się więc do roboty.

Zacząłem więc rozglądać się i szukać artystów i wykonawców. Przez znanego i cenionego witrażystę Jerzego Skąpskiego<sup>2</sup>, którego autorstwa jest znajdujący się nad ścianą ołtarzową (i doskonale współgrający z omawianym tryptykiem) witraż linearny „Zmartwychwstanie”, dostałem namiary na artystę rzeźbiarza Macieja Zychowicza<sup>3</sup>.

Pierwsze spotkanie miało miejsce 10 maja 1995 roku, obejrzelismy wówczas nagą przestrzeń do zagospodarowania, przedstawiłem temat zadania domowego, pomedytowaliśmy nad tekstem biblijnym i ustaliliśmy termin następnego zejścia się w pracowni artysty. Tych spotkań było więcej, przy którymś zjawił się prof. Brincken<sup>4</sup>. I tak ten duet wybitnych indywidualności artystycznych o doskonałym warsztacie, o bogatej wyobraźni twórczej i oryginalnych środkach wyrazu stał się sprawcą niekonwencjonalnego dzieła, którego makietę otrzymaliśmy 22 czerwca 1996 roku; pierwsze fragmenty<sup>5</sup> zostały ustawione w kościele na uroczystość poświęcenia (3 października 1996). 3 grudnia 2004 zamontowano w kościele nastawę ołtarzową, zaś reszta „wyposażenia” prezbiterium<sup>6</sup> dostarczana była sukcesywnie do jesieni 2005.

<sup>1</sup> Dopowiem, że udało mi się do tego projektu przy okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa ś.p. ks. Władysława Jarząba CR (w 1994 r.) przekonać nawet ekonomę diecezji bamberskiej, który zadeklarował zaspensorowanie tego dzieła; o tym wielkodusznym darze przypomina pamiątkowa tablica

<sup>2</sup> Artysta ten projektował m.in. herb kardynała Wojtyły; a witraży to ma ponad 400 w Polsce i za granicą; uprawia też grafikę i malarstwo.

<sup>3</sup> Maciej Zychowicz, ur. w 1957 w Będzinie; w 1976 ukończył liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie; studiował w latach 1976-81 w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Rzeźby. Dyplom z wyróżnieniem otrzymał w 1981r; uprawia rzeźbę, medalierstwo, rysunek, malarstwo; zajmuje się również projektowaniem wnętrz; większość dużych realizacji rzeźbiarskich ma charakter sakralny; od 1995nr. współpracuje z artystą malarzem prof. Adamem Brinckenem, tworząc wspólne obiekty rzeźbiarsko-malarskie (np. kościół św. Jadwigi Królowej w Krakowie, kościół Chrystusa Króla w Jarosławiu, kościół NMP Królowej Polski w Wejherowie, kościół św. Mikołaja w Gdyni, kościół św. Bernarda w Sopocie); uczestniczył w wielu wystawach; laureat nagrody im.

Głównym tworzywem tryptyku jest drewno lipowe<sup>7</sup>, którego w „masie rzeźbiarskiej” użyto prawie trzy kubiki. Największą powierzchnię przedstawia część środkowa<sup>8</sup>; wysokość ściany sięga do 230 cm; grubość - od 8 do 12 cm. Obie ściany zajmują prawie 10 m<sup>2</sup>. Te dwie figury, które opuściły ścianę i znalazły się na posadce, mogą się też pochwalić nieprzeciętnymi gabarytami: ponad 2 metry wysokości, a sama księga ma wymiary: 41x26x12 cm. Drewno nie jest jednak jedynym tworzywem: potrzebny był też marmur, brąz, mosiądz, żywica i zgrzebne płótno; rzecz jasna również farby i barwniki.

Po oczach bije kolor złoty: symbolizuje on strumienie łaski i światła Bożego, które ma przemieniać widza. Zresztą tu w ogólnej szarości wszechpanującego betonu wszystkie kolory współtworzą język biblijnego przekazu i pastoralnego przesłania: niebieski i błękitny oznacza duchowość i mistycyzm, nieskończoność nieba, inny, wieczny świat; czerwony - męczeństwo, krew, życie<sup>9</sup>. Kolor brązowy przypomina o ziemi, materii, o prochu, o wszystkim, co czasowe i ubogie; biel kojarzy się z dobrem, wiernością, prostotą, uczciwością.

Wchodząc do kościoła od strony korytarza i spoglądając w górę, jesteśmy najpierw porażeni napięciem, jakie stwarza otwarty dach oparty na czterech cienkich i wysokich filarach. Dopiero po jakimś oswojeniu z tą bryłą<sup>10</sup>, obejmujemy wzrokiem całość prezbiterium. Zanurzamy się w przestrzeń, która otwiera nas na inne wartości i inne czasy. Oto, przed nami kamienny kwadratowy prosty ołtarz, przy którym sprawuje się codzienna Eucharystia; parę kroków dalej przy takim samym stole dzieje się tamto biblijne łamanie chleba: na tym niewielkim dystansie, jak w przepaści, utopiona jest mega-czasoprzebieżność, a w niej tkwią poszyję kapłani i liturgiczni posługiwacze.

Półkolna szara ściana, na której umieszczono dyptych biblijny (droga do Emaus, wieczerza w zajeździe) została wpisana w zastaną architekturę, uwzględniając jej proporcje i powtarzające

Alby Romer-Taylor przyznanej przez Fundację im. Tadeusza i Zofii Romerów w 1995; członek Rady Artystycznej Galerii „Krypta u Pijarów”

<sup>4</sup> Adam Brincken, ur. w 1951 w Nowym Sączu; ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie Wydział Malarstwa w 1975 roku; dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Adama Marczyńskiego; jest profesorem w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie; uprawia malarstwo na pograniczu obiektu oraz rysunek i pastel, od dziesięciu lat projektuje i realizuje swoją twórczość w przestrzeniach sakralnych; jego dzieła znajdują się w zbiorach muzealnych w kraju i w kolekcjach prywatnych za granicą; swego czasu prezes krakowskiego okręgu ZPAP; członek Rady Artystycznej Galerii „Krypta u Pijarów”.

<sup>5</sup> Ołtarze i tabernakulum.

<sup>6</sup> Siedziska, ambonka, świecznik pod paschal i krzyż procesyjny, na które dał się słusznie namówić i wraził zgodę mój następca.

<sup>7</sup> Sprawdzone aż z Jarosławia.

<sup>8</sup> 6,13 m<sup>2</sup>

<sup>9</sup> To są główne wyróżniki dwóch uczniów.

<sup>10</sup> Ufając obliczeniom statyków i zakładając, iż materiał jeszcze nie zdążył się zmęczyć.

się elementy, jak np. krzywizna szwedzka. Ten odcinek przełamany koła nie tylko oddziela przestrzeń kościoła od zakrystii, ale też jakby zgarnia wszystkich obecnych i zaprasza do uczestniczenia w świętych obrzędach. Jeden stopień podwyższenia posadzki, wyznacza granice prezbiterium, w którym uobecnijają się właśnie owe niepojęte misteria sprzed dwóch tysięcy lat. I tutaj znaleźli się też ci dwaj wędrowcy wracający na skróty do braci.



Płaskorzeźby dyptychu spoczywają na niewysokich ławach. Już przy pobieżnym oglądzie dzieła uderza, charakterystyczna dla tych artystów, odwrotność płaskorzeźby, rzeźba w negatywie, odcisk w drewnie: postacie zamiast otrzymać wypukłość kształtów, tkwią w deskach wklęsłością, wgłębieniem, wydrążeniem, krągłością. Sprawiają wrażenie, jakby im czegoś brakowało, jakby potrzebowały dopełnienia. Zresztą są one, mówiąc kolokwialnie i ogólnie, tylko z grubsza ciosane (poza twarzą Jezusa), „nierzadko na granicy wystarczalności kształtu, niedopowiedziane, nieskończone”<sup>11</sup>; układ ciał jest dostojny, kontury sylwetek ledwie zarysowane, fałdy szat surowe, gesty oszczędne, mimika lakoniczna — wszystko to tchnie duchem ascezy, wyciszenia, skupienia i modlitwy.

Wielość wrażeń odślania się nieśpiesznie, jedno po drugim. Od poczucia harmonii i spokoju, poprzez odczuwanie nasyconych, ciepłych kolorów, aż do zrozumienia symboliki. Od nierozpoznania Chrystusa, idącego razem z wędrowcami, przez wyjaśnianie tajemnic Słowa o odkrywaniu tego, co niewidoczne dla oczu (a to jest najważniejsze!), po ofiarowanie Siebie w znaku chleba i podjęcia przez uczniów misji we wspólnocie. I w końcu wyjawia

się też ostatnie znaczenie: przesłanie formacyjne dla młodych ludzi przygotowujących się w tej sakralnej przestrzeni do kapłaństwa. Obowiązujący porządek zajęć gromadzi ich tutaj przynajmniej cztery razy w ciągu dnia; mają więc wiele okazji i mnóstwo czasu, aby wpatrywać się w te plastyczne przedstawienia przy różnym świetle zewnętrznym i wewnętrznym.

### Rozwinięcie tematu czyli wlepienie oczu w szczegóły

Zanim podniesiemy oczy i zaczniemy szczegółowo odczytywać dzieło sztuki, wypadłoby najpierw przypomnieć sobie ów tekst z Ewangelii św. Łukasza<sup>12</sup> który stał się podstawą wizji artystycznej zrealizowanej w kościele p.w. *Emaus* w *Centrum Resurrectionis* w Krakowie. Struktura tekstu, przebieg i miejsce akcji oraz geografia przestrzenna podpowiadają trzy akty: są to droga z Jerozolimy do Emaus (PRZYSTAJĄC w atmosferze dialogu i studium), zatrzymanie w Emaus (SIEDZĄC w aurze modlitwy i sakramentów) i powrót do Jerozolimy (IDĄC w klimacie świadectwa i misji).

Tak się składa, że te trzy układy „choreograficzne” (stanie, siedzenie, chodzenie) są zasadniczymi postawami w życiu i w liturgii. Postawa stojąca wyraża szacunek dla godności osoby czy majestatu piastowanego urzędu. W liturgii jest postawą podstawową: na stojąco czyta się słowo Boże i odmawia modlitwy, stoi się przy wszystkich prawie czynnościach obrzędowych. Jest to z jednej strony zewnętrzny znak głębokiego uszanowania dla Boga, jako najwyższego Pana, z drugiej oznacza też świadome uczestnictwo i zaangażowanie, gotowość do czynu i pomocy, czujne wartowanie i oczekiwanie.

Jedną z odmian stania jest pokłon, przyklęknięcie czy klęczenie. Skłon głowy lub ciała symbolizuje pozdrowienie, szacunek, przejemość, cześć, uwielbienie i prośbę. Klęczenie jako dłuższa postawa modlitewna oraz jako gest przejściowy oznacza głęboką cześć lub ekspiację; zgięte kolana to postawa modlitwy i adoracji, postawa pokutna i błagalna. Pozycja siedząca to nie tylko znak władzy i godności, ale też postawa słuchającego ucznia; jest więc znakiem uwagi i spokoju, skupienia i koncentracji, które są przydatne do przyjmowania i rozważania słowa Bożego. Siedzenie może także oznaczać odpoczynek.

Chodzenie to przemieszczanie się w przestrzeni, przenoszenie się z miejsca na miejsce. Chodzenie za Jezusem to synonim naśladowania; chodzenie z Dobrą Nowiną to równoznacznik ewangelizacji, realizacja mandatu misyjnego: *idźcie i nauczajcie*. Echo tych słów słyhać pod koniec każdej Mszy świętej. Chrystus nas gromadzi i On posyła. Moment rozesłania nie jest mało ważnym dodatkiem do celebracji, ale jej dynamicznym końcowym akordem, który wprawia w ruch nawet najbardziej zmęczone nogi apostołów. „Na zakończenie każdej Mszy św., kiedy celebrans rozsyła lud słowami *Ite, Missa est*, wszyscy powinni poczuć się misjonarzami Eucharystii i zanieść w swoje środowiska dar, który otrzymali. Kto spotyka Chrystusa w Eucharystii nie może nie głosić swoim życiem miłosiernej miłości Zbawiciela”<sup>13</sup>. W takiej właśnie kolejności postaw (stanie, siedzenie, chodzenie) prześledzimy poszczególne sceny naszego tryptyku.

### Akt pierwszy: PRZYSTAJĄC w atmosferze dialogu i studium

Dwóch z nich szło tego właśnie dnia do miasteczka, które leżało sześćdziesiąt stadiów od Jerozolim, a zwało się Emaus. Rozmawiali ze sobą o tym wszystkim, co zaszło. Kiedy tak rozmawiali i rozprawiali, sam Jezus zbliżył się do nich i szedł z nimi. Lecz oczy ich były zasłonięte, aby Go nie poznali.

<sup>11</sup> Brincken A., „Rzeźba otwarta”, s. 161.

<sup>12</sup> Łk 24, 13-35.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na Niedzielę Misyjną 17 października 2004*.



Rzekł do nich:

– Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?

Oni zatrzymali się zasmuceni. A jeden z nich imieniem Kleofas odpowiedział Mu:

– Jesteś chyba jedynym przybyszem w Jeruzalem, który nie wie, co się w nim stało w tych dniach.

I zapytał ich:

– Co takiego?

Oni zaś opowiedzieli Mu o Jezusie Nazarejczyku, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu, jak arcykapłani i przełożeni nasi skazali Go na śmierć i ukrzyżowali.

– A myśmy się spodziewali, że to On właśnie odkupi Izraela. Już trzeci dzień upływa od tego wszystkiego. Niektóre z naszych niewiast zdumiały nas. Wczesnym rankiem były u grobu, a nie znalazły Jego ciała, przyszły opowiadając, że widziały aniołów, którzy mówią, że On żyje. Także niektórzy z naszych poszli do grobu i zastali go tak, jak niewiasty mówiły, ale Jezusa nie zobaczyli.

On zaś rzekł do nich:

– Bezmyślni i nieskorzy do wierzenia we wszystko, co powiedzieli Prorocy! Czyż Mesjasz nie musiał tego wycierpieć i tak wejść do swojej chwały?

I począwszy od Mojżesza i Proroków wyjaśniał im, co było o Nim we wszystkich Pismach<sup>14</sup>.

Podchodzimy do lewego „skrzydła”, które wcale nie oddaje tekstowej proporcji perykopy<sup>15</sup>. Z ziemistego tła, posiekanego cięciwami smutku i złotymi prześwitami, wyłaniają się zarysy dwóch postaci wgniecionych w ścianę: jedna to Kleofas (przez niebieskie smugi zdefiniowany, jako wyznawca), a druga — „ochrzcijmy” go za tradycją i polską pieśnią<sup>16</sup>, nadając mu imię — Łukasz (naznaczony - czerwonymi pręgami męczeństwa). Gołym okiem widać na nich „zdolowania” i pęknięcia zranień: obaj lekko przygarbieni rozczarowaniem, lękiem, tragedią, zwątpieniem, rozgorzyczeniem i bólem ostatnich dni. W drodze są, jak chciał swojego czasu ich Mistrz: bez torby, bez sandałów i bez laski<sup>17</sup>. Z zamroczonym spojrzeniem idą ramię w ramię. Chyba dla bezpieczeństwa trzymają się nawet pod pachę: tak mocno są złączeni tym samym doświadczeniem i losem.

Kadr artysty uchwycił ich akurat w tym momencie, gdy do tych dwóch dołączył Trzeci - na razie Nieznajomy. Widać, że dopiero co się zbliżył, bo jeszcze nie zdążył się wtopić w tło. Obrys Jego postaci stanowi nawet granicę plastycznej inscenizacji, a prawy łokieć wystaje wręcz za kant ściany. Swym obłym kształtem i jasnym kolorem szat wyraźnie odstaje od tych dwóch. Wygląda, że dopiero co wyszedł z grobu: jeszcze olśniony blaskiem, a już pilno Mu do swoich.

W prawej ręce trzyma otwartą (tak pół na pół) księgę, a lewą jakby wskazywał na konkretny fragment Pisma, który akurat zaczął wyjaśniać, bo usta ma półotwarte i głowę w lekkim przechyle w stronę słuchających: całe Jego zainteresowanie zdaje się być właśnie im (towarzyszom drogi) poświęcone; na widza nie zwraca najmniejszej uwagi. Widz, który już przecież zna tożsamość Obcego, musi zająć pozycję ucznia-wędrowca, wtedy dopiero z tej perspektywy dostrzeże Jego zatroskane, dobrotliwe i cierpliwe oblicze - przypominające prawdę o Studze Pańskim umęczonym, sponiewieranym, odrzuconym i pogardzanym.

A oni zatrzymali się w pół kroku. Wiemy, że idąc *rozmawiali i rozprawiali o tym wszystkim, co się wydarzyło*. Zapewne robili to

barwnym językiem i beładnym szykiem, żywiołowym głosem z dynamiczną gestykulacją. Teraz przystanęli w głuchym milczeniu. Łukasz spuścił głowę ze wstydu, że wszystko zapomniał, na dodatek stchórzył i salwował się ucieczką. Kleofas zaś z nieukrywanym zdziwieniem obserwuje towarzysza, jakby spostrzegł u niego początki jakiejś nagłej nieoczekiwanej zmiany. Może to jest właśnie ta chwila, gdy jego serce zaczynało się już jarzyć i bić w innym rytmie?

Znajomość między wędrowcami jest więc już nawiązana: Zmartwychwstały splótł poufnie swe ramię z ramieniem Łukasza. Rozmowa zdziczyła: oni naprędce wyrzucają ze swych serc pokłady zalegającej goryczy, zawiedzionych nadziei i niespełnionych oczekiwań, a On wykorzystując dogodny moment „usunięcia rupiec” z ich wnętrza, włącza na to miejsce (bo natura nie znosi pustki) Boże słowo z odautorską egzegezą: tłumaczy przy tym sens wydarzeń, odpowiada na pytania, wyjaśnia wątpliwości.

Tyle wypatrywania szczegółów tej pierwszej tablicy! Nawet przy nikłej wyobraźni można w nich zobaczyć pewne ważne wartości formacyjne. Najpierw zwróćmy uwagę, że te osoby na planie tworzą wyraźną wspólnotę; wprawdzie to dopiero jej załączki, ale przecież to zaledwie początek drogi. W kolejnych etapach ta wspólnota będzie rosła w siłę i w nadzieję. Ten obraz chce nam powiedzieć, iż wstępując na drogę do kapłaństwa, trzeba sobie uświadomić już na wejściu, że prowadzi ona przez wspólnotę, że jesteśmy wezwani do naśladowania Chrystusa w relacjach z innymi. Kapłan to przecież człowiek w relacji. Potrzebujemy drugiego człowieka nie tylko po to, aby nas podprowadził do Boga, ale przede wszystkim ten drugi jest konieczny dla naszego własnego rozwoju; chcemy, aby ktoś był w pobliżu, siedł obok nas, wziął nas pod (za) rękę, dodawał nam otuchy, dzielił nasze troski i zmartwienia; tęsknimy za kimś, kto by nam stawił zasadnicze pytania i ukazywał nowe i szersze perspektywy.

Jednak w chwilach naprawdę trudnych nie wystarczy wspólny płacz i rozmowy w swoim gronie: konieczny jest ktoś Nowy, który wzbudzi w nas wiarę w sens własnej historii, roznieci odwagę „pobierania się z rozsyпки” i spowoduje „wychył” w stronę nowego życia. „W perspektywie wiary również to, co negatywne, może być okazją do nowego początku, jeśli się rozpozna oblicze Chrystusa”<sup>18</sup>. Trudność polega na uznaniu swojej słabości i kruchości i na przyjęciu Bożej życzliwości, miłości i przebaczenia. Trudno jest naprawdę uwierzyć, że Jego miłość jest bezinteresowna, niezasażona i miłosierna, bez żadnego „ale”. Patrząc dokładniej, w tych dwóch uczniach można też dostrzec wizerunek dzisiejszych młodych, trochę spękanych i poharatanych, lekko zranionych i poturbowanych, nieco smutnych i zniechęconych, którzy sprawiają wrażenie, że zagubili ochotę na szukanie swego powołania. Jezus pokazuje, że trzeba w takich sytuacjach po prostu zbliżyć się do nich, stanąć obok, spowodować zatrzymanie się. „Pan, który zbliża się do będącego w drodze człowieka, idzie tą samą drogą i wchodzi w jego historię. Lecz oczy ciała często nie potrafią tego rozpoznać”<sup>19</sup>.

Kościół chce, aby kolejne „edycje” wspólnot tych, co idą za Chrystusem, troszczyły się szczególnie „o wzrost duchowości komunii przede wszystkim wewnątrz nich samych, a następnie w tonie kościelnej wspólnoty i poza jej obrębem: mają ją szerzyć, nawiązując lub podejmując wciąż na nowo dialog miłości ze światem, zwłaszcza tam, gdzie toczą się dziś konflikty etniczne lub szaleje

<sup>14</sup> Łk 24, 13-27.

<sup>15</sup> Ta część jest akurat najobszerniejsza.

<sup>16</sup> 8 zwrotka XIV-wiecznej pieśni *Chrystus zmartwychwstan jest*: „Łukasz z Kleofasem/Obaj jednym czasem/Szli do misteczka Emaus,/Spotkali-ci ich Pan Jezus,/Alleluja”.

<sup>17</sup> Por. Mt, 10,10.

<sup>18</sup> *Ripartire da Cristo*, 11.

<sup>19</sup> Nowe powołania, 34.

śmiercionośną przemoc<sup>20</sup>. Kłaniają się w tym zapisie „cztery rodzaje dialogów” (dialog wewnątrz samego Kościoła, dialog eklezjalny, dialog międzyreligijny i dialog z ludźmi dobrej woli), o których mówił Paweł VI w encyklice *Ecclesiam suam* z roku 1964. Od samych osób konsekrowanych oczekuje się, „by były prawdziwymi mistrzami komunii i by żyły jej duchowością, jako świadkowie i twórcy owej «wizji komunii», która zgodnie z zamysłem Bożym stanowi zwieńczenie historii człowieka<sup>21</sup>.

Proszę zauważyć, że Zmartwychwstały podejmując rozmowę z uczniami, stawia najpierw pytania. Stosuje tę metodę, bo chce ze swoich interlokutorów wydobyc ponowne odczytanie najnowszej historii i prawdziwe motywy stanu ich duszy. W tej postawie Jezusa widać, jaką rolę na drodze naśladowania spełnia dialog, podbudowany zaufaniem i wzajemnym zrozumieniem. To ważna i rozstrzygająca pomoc w poznaniu samych siebie, w odkryciu swoich zahamowań i kompleksów, w wyzwoleniu się ze swoich lęków i w rozebraniu barykad antypowołaniowych. Jednym słowem: to decydujące wsparcie przy rozeznawaniu powołania, przy udzieleniu wielkodusznej odpowiedzi, która nadaje łasce powołania bieg w czasie. Odkąd Paweł VI ukuł złotą myśl i „dialog jest nowym imieniem miłości<sup>22</sup>, w Kościele zaczęto odmieniać „dialog” przez wszystkie przypadki. Zaś samo życie konsekrowane jest dziś powszechnie postrzegane „jako doświadczenie szczególnie sprzyjające dialogowi. Może się zatem przyczyniać do kształtowania klimatu wzajemnej akceptacji, w którym różne podmioty życia kościelnego, spotykając się z należytnym uznaniem dla ich tożsamości, będą z większym przekonaniem współtworzyły kościelną komunie, służącą wielkiej misji powszechnej<sup>23</sup>. Natomiast w procesie wychowawczym „rozmowa osobista, którą należy odbywać regularnie i często, widząc w niej praktykę o niezrównanej i wypróbowanej skuteczności, jest głównym narzędziem formacji<sup>24</sup>. „Główne” oznacza, że jest ono narzędziem podległym i ważnym, najczęściej używanym, najpotrzebniejszym i najsukuteczniejszym.

Na naszej płaskorzeźbie widać, z jaką uwagą i skupieniem słuchają uczniowie Tego, który przed chwilą nazwał ich przecież *nierozumnymi, bezmyślnymi, głupimi, leniwymi*. A On - jak wiemy z tekstu biblijnego — wyklada im rzeczy niezwykle trudne: tajemnice zbawienia zapisane na kartach Pisma świętego. Zapewne więc - skoro uczniowie słuchają z tak wyraźnym zainteresowaniem - *Nauczyciel dobry* umiał obudzić w nich ciekawość, pragnienie lepszego rozumienia i umiłowania słowa Bożego.

o wydarzenie nie tylko odpowiada nam konieczność poszukiwania i znajdowania we własnej biografii kroków i śladów Boga, nie tylko ogólnie uzmysławia nam intelektualny wymiar formacji, na który składa się w głównej mierze studium<sup>25</sup> filozofii i teologii, ale też w sposób szczególny podnosi studium Słowa Bożego: słowa zapisanego w Świętej Księdze, otaczanego czcią i przeżywanego w żywej Tradycji Kościoła, autentycznie interpretowanego przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Takie studium winno być duszą całej teologii i źródłem duchowości. „Z rozważania słowa Bożego, a zwłaszcza tajemnic Chrystusa rodzi się siła kontemplacji i gorliwość w apostołacie<sup>26</sup>. „Przez refleksyjne i modlitewne czytanie Pisma św. Duch Święty pobudza nas abyśmy wzrastali w poznaniu i rozumieniu Chrystusa, i abyśmy zabiegali o upodobnienie się do Niego<sup>27</sup>. Wsłuchując się zatem w Słowo, zaczynamy porządkować swoje życie i przywracać mu

właściwy kierunek. Karmiąc się Biblią, lepiej rozpoznajemy wolę Bożą i skuteczniej odnawiamy swój umysł, bo żywe słowo Boże „stawia pytania, wskazuje kierunek, kształtuje życie<sup>28</sup>.

### Akt drugi: SIEDZĄC w aurze modlitwy i sakramentów

I zbliżyli się do miasteczka, do którego zdążali, a On udał, że idzie dalej. Ale Go uprosili:

– Zostań z nami, bo ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wszedł, aby zostać z nimi. Kiedy znalazł się z nimi przy stole i wziął chleb, odmówił modlitwę uwielbienia i połamawszy chleb, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali Go. Ale On im zniknął. I mówili jeden do drugiego:  
– Czyż nie płonęło nam serce, kiedy mówił do nas w drodze i wyjaśniał nam Pisma?<sup>29</sup>

Stajemy przed centralną sceną, która rozgrywa się przy kamiennym stole na tle intensywnie rozświetlonej ściany. Światło promieniuje ze środka, od Jezusa; zresztą cała Jego postać robi wrażenie lekkości i zwiewności, jakby On za chwilę miał się pozbyć materii i „rozpłynąć”. Jego szata jest białą-złotą, a pięć świetlistych masywnych trójwymiarowych promieni spadających z poszarpanej granicy doświetla (ukryte w człowieczej powłoce) Bóstwo. Wszyscy trzej zajęli już miejsca i są gotowi do spożywania wieczerzy, bo posiłek jest przecież zwornikiem każdego obcowania i wszelkiej wspólnoty: stwarza ją i utrzymuje jej byt.

Ale na stole, poza niedbale rzuconym metalowym bieżnikiem, jeszcze nic nie ma do jedzenia. Stół jest zasadniczo pusty. Patrząc jednak dokładniej, zobaczymy w potężnych rękach Pana bochen chleba - w połowie już przełamany na dwie części, gotowy do podziału. Po dzieleniu się słowem w drodze następuje teraz dzielenie się chlebem przy stole. Dzielenie chleba jest gestem, który zapowiada obdarowanie i sygnalizuje wspólnotę stołu. Ten chleb (wraz z chlebem eucharystycznym w tabernakulum pod obrusem) stanowi zresztą centrum całej środkowej sceny.

Zmartwychwstały zajął miejsce przy stole, usadawiając się za dłuższym bokiem prostokąta. Niespodziewanie z gościa stał się gospodarzem. Siedzi w takiej pozycji, że twarz ma zwróconą prosto w kierunku widza. Każdy może więc zobaczyć, że na Jego wargach zastygły jakieś słowa (może *Bierzcie i jedzcie?*); każdy może dostrzec, że Jego oczy są nasycone łagodnością i szlachetnością, są pełne spokoju i dobroci; to opanowanie emanuje nawet z Jego rąk, opartych solidnie o zimny kamienny blat Uczniowie, asystujący po obu - krótszych - bokach stołu, patrzą na Jezusa z onieśmieleniem i z pokorą. Aczkolwiek stapiają się z zydłami, na których spoczywają, siedzą jak na szpilkach, jakby już im było spieszno do drogi. Widać, że swe stopy oparli o ziemię tylko na palcach, pięty są uniesione lekko w górę, tak żeby w każdej chwili; można było natychmiast powstać. Ta gotowość do drogi przypomina trochę obyczaj pospiesznego spożywania paschy na cześć Pana<sup>30</sup>.

Być może w tym momencie poluzowały się już łuski na ich oczach i ma się na poznanie, więc tylko jedną rękę wyciągają lekliwie po pajdę przełamane go chleba. Obaj już, aczkolwiek nie w równym stopniu, nabierają z wolna wypukłości; na naszych

<sup>20</sup> *Vita consecrata*, 51.

<sup>21</sup> *Vita consecrata*, 46.

<sup>22</sup> *Ecclesiam suam*, III.

<sup>23</sup> *Vita consecrata*, 74.

<sup>24</sup> *Vita consecrata*, 66.

<sup>25</sup> „Poprzez takie studium, zwłaszcza teologii, przyszedł kapłan wnika głęboko w Słowo Boże, wzrasta w życiu duchowym i przygotowuje się do wypełnienia posługi pasterskiej” (*Pastores dabo vobis*, 51).

<sup>26</sup> *Vita consecrata*, 94.

<sup>27</sup> *Konstytucje CR*, 62.

<sup>28</sup> *Novo millennio ineunte*, 39.

<sup>29</sup> *Lk* 24, 28-32

<sup>30</sup> Por. *Wj* 12, 11.



oczach dopełnia się ich miara łaski: tu i tam zaiskrzy na nich jakiś złoty pył.



Nie odrywając oczu od tych detali plastycznych, przypomnijmy sobie, że zanim nasza trójka weszła do gospody, Nieznajomy zamierzał iść dalej i uczniowie musieli Go dopiero przymusić do pozostania z nimi. Ten przymus stworzył być może najpiękniejszą prośbę, jaka wyszła z serca ludzkiego: *Zostań z nami, bo ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił!* „Jest to błaganie kogoś, kto wie, że bez Pana w życiu natychmiast zapada noc, bez Jego słowa powstaje ciemność niezrozumienia, lub zniekształcenie tożsamości; życie jawi się bez sensu i bez powołania”<sup>31</sup>. Ks. Piotr Semenenko CR jest zdania, że „o każdą rzecz musimy prosić, uprzedzając koniecznie każdą taką prośbę upokorzeniem się, uznaniem, że tego w żaden sposób sami mieć nie możemy. Tego warunku zwykle brakuje, a to fundament modlitwy, bo chodzi o uznanie niemocy i nicości naszej”<sup>32</sup>.

Ten epizod przypomina, iż modlitwa i kontemplacja są miejscem przyjmowania i słuchania słowa Bożego. Każde powołanie ma swoje źródło w cierplivej i ufnej modlitwie błagalnej, w intensywnej komunii i głębokiej przyjaźni z Chrystusem, w pięknie, w świetle, które emanuje z Jego oblicza. „Autentyczne życie duchowe wymaga od wszystkich, mimo różnorodności powołania, poświęcenia regularnie, każdego dnia, odpowiedniego czasu na

głębką, osobistą rozmowę z Tym, o którym wiedzą, że ich kocha, aby z Nim dzielić własne przeżycia i otrzymać światło na dalszą drogę codzienności. Jest to praktyka, która domaga się, aby być jej wiernym, ponieważ jesteśmy stale narażeni na pułapkę alienacji i rozproszenia, pochodzących ze współczesnego społeczeństwa, przede wszystkim ze środków masowego przekazu. Czasami wierność modlitwie osobistej i liturgicznej będzie wymagała autentycznego wysiłku, aby nie pozwolić się pochłoniąć wirowi aktywizmu”<sup>33</sup>. Pewien karmelita mawiał, że „zakonnik bez modlitwy, to jak wódz przegranej bitwy”.

Jako osoby konsekrowane potrzebujemy wiele modlitwy: żywej, gorącej, wewnętrznej. Zza stołu patrzy na nas z miłością Ten, który nas powołał do tego, żeby się w Niego wpatrywać i kontemplanować Jego plany i marzenia względem nas. Wpatrywać się w Niego i w Jego uzdrawiającym spojrzeniu odnaleźć pokrzepienie i wsparcie, siłę do walki i działania, chęć powstania i ruszenia w dalszą drogę. Wpatrywać się w Niego, aby nauczyć się tej samej delikatności, dyskrecji, troski i czułości, jaką On nas obdarza.

Spójrzmy jeszcze raz na stół, wokół którego siedzi Jezus z uczniami. Z przodu jest miejsce wolne: czeka na nas. Jesteśmy zaproszeni do tego stołu, gdzie w geście eucharystycznym uczniowie rozpoznają Pana i dostrzegają na nowo sens swojego życia. Wolne miejsce należy do nas; nikt nam go nie zajmie, bo ono jest dla nas zarezerwowane. Naszą odpowiedzią na owo gościnne zaproszenie Jezusa i całej sceny jest duchowość eucharystyczna i życie sakramentalne.

Zmartwychwstaniec wie, że „Eucharystia stanowi centralny akt jego codziennego życia..., że w niej doświadcza także pojednania z braćmi..., że daje ona siłę do wypełniania chrześcijańskich i zakonnych zobowiązań”<sup>34</sup>. Kiedy dzisiaj Kościół nawołuje nas do rozpoczynania na nowa od Chrystusa, to przypomina zarazem, iż oznacza to „odkrycie na nowo centralnego miejsca celebracji eucharystycznej, uprzywilejowanej przestrzeni spotkania z Panem”<sup>35</sup>.

Duchowość eucharystyczna „karmi” się przebogatymi treściami tajemnicy Eucharystii, która jest dziękczynieniem i uwielbieniem Ojca, pamiątką ofiary Chrystusa i Jego specjalną obecnością dzięki mocy Jego słowa i Ducha Świętego”<sup>36</sup>. Oczywiście - jak każda duchowość - ma ona swoje „życie wewnętrzne” i (oprócz celebracji Mszy świętej) swoje zewnętrzne formy pobożności, jak np.: nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, adoracje, wystawienia, godziny święte, (czterdziestogodzinne nabożeństwa), błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, procesje i kongresy eucharystyczne. W tej optyce Eucharystia - można powiedzieć - jest nie tylko fundamentem życia, ale też sposobem i modelem bycia. Dlatego - zachęca Papież - „trzeba przyswoić sobie w medytacji wartości, jakie wyraża Eucharystia, postawy, jakie podpowiada, zamiary, jakie wzbudza”<sup>37</sup>.

Jan Paweł II podkreśla znamieny szczegół: „dwaj uczniowie z Emaus, odpowiednio przygotowani przez słowa Pana, rozpoznali Go przy stole po prostym geście «łamania chleba». Kiedy już umysły zostały oświecone i serca rozgrzane, «przemawiają» znaki. Cała Eucharystia sprawowana jest w dynamicznym kontekście znaków, które niosą bogate, jasne przesłanie. To właśnie przez znaki tajemnica niejako odsłania się przed oczami wierzącego”<sup>38</sup>. Zauważmy, że jeżeli łamanie chleba jest znakiem rozpoznawczym Chrystusa, to duchowość eucharystyczna powinna

<sup>31</sup> *Nowe powołania*, 35.

<sup>32</sup> Semenenko P., *Życie wewnętrzne*, Lwów 1931, s. 31.

<sup>33</sup> *Ripartire da Cristo*, 25.

<sup>34</sup> *Konstytucje CR*, 57.

<sup>35</sup> *Ripartire da Cristo*, 26.

<sup>36</sup> Por. KKK 1358

<sup>37</sup> MND 25

<sup>38</sup> *Mane nobiscum Domine*, 14

być nie jakimś dodatkiem do naszych klimatów duchowych, ale zasadniczym składnikiem każdej duchowości zakonnej, każdej drogi powołaniowej.

### Akt trzeci: IDAĆ w klimacie świadectwa i misji

I w tej samej chwili powrócili do Jeruzalem. Tam znaleźli Jednastu zebranych razem oraz ich towarzyszy, którzy mówili:

– Pan naprawdę zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi.

Oni także opowiadali o tym co zaszło w drodze i jak Go poznali po łamaniu chleba<sup>39</sup>.

Ci dwaj, nie tylko opuścili gospodę w połowie posiłku, ale wyszli na zewnątrz, poza przestrzeń przedstawienia, Wydaje się, że to nie ci sami, których spotkaliśmy przedtem w drodze do Emaus. Tam wyglądali jak wycieńczone chucherka, zabiedzone chudziny, wynędzniałe słabizny. Ci którzy są w marszu na posadce prezbiterium, to chłopcy jak dęby (choć z lipy); chłopcy roste i dobrze zbudowane, o karkach jak tury; to ludzie pewni swego; stąpają mocno po nierównej ziemi, ale po układzie stóp widać, że pogania ich jakiś wewnętrzny pośpiech, że idą żwawym krokiem. Ich postawa ciała świadczy, że wiedzą, czego chcą i dokąd podążają. A przy tym są świadomi tego egzystencjalnego faktu, że czasu jest niewiele, że szybko ucieka i jest go coraz mniej do dyspozycji. Wyglądają, jakby nie tylko powstałi od stołu, ale w pewnym sensie powstałi też do nowego życia.

Wprawdzie są ubabrani w prochu, zanurzeni po kostki w ziemi, ale ich wzrok wwierca się w niewidzialne horyzonty, w daleką przestrzeń: Łukasz patrzy w bezbrzeżną dal, a Kleofas dla odmiany wgląda w siebie. Na ich twarzach maluje się już delikatne szczęście, subtelny zachwyt i nieśmiała radość. Ewangelista dźwiga w lewej ręce wielką księgę, a ten drugi jakby prawą dłonią wyciągał z siebie serce na okoliczność osobistego świadectwa. Wybrali się do swoich, aby przekazać to, co *im się przydarzyło w drodze*, co zobaczyli i co usłyszeli. Bowiem kiedy naprawdę doświadczyło się uszczęśliwiającego spotkania z Panem, tego daru nie można zatrzymać tylko dla siebie.

Stworzeni w jednym kłocu, idą razem, jak jeden mąż. Ale zachowują przy tym własną indywidualność: tu nikt przecież nie wydał wcześniej komendy „równaj krok”. A więc nie jest to paradny krok wojskowy; to nie jest dostojny krok dygnitarzy i celebransów; to jest śpieszny krok pielgrzymów. Idą (muszą iść!) do ludzi po przekątnej prezbiterium: przez ołtarz i ambonę, przez sakrament i słowo, bo przecież mają się wnet zabrać do ewangelizacji, zleconej wcześniej przez Pana. A więc nacierają na świat ze świeżą mocą, z sercami pełnymi żaru, z oczami otwartymi na oścież, z obfitością niebieskich i złotych łatek łaski. Podążają tak zdecydowanie, bo przed momentem znów rozpoczęli na nowo od Chrystusa. Powrócili do pierwszej miłości, poczuli tę „wewnętrzną iskrę, od której rozpoczęło się pójście za Chrystusem. Ta pierwsza miłość jest Jego darem. Pójście za Nim jest tylko odpowiedzią miłości na miłość Bożą<sup>40</sup>.

Silną rzeczy, albo lepej: mocą celebracji, jako kapłani dołączając do tych dwóch uczniów, znajdujemy się w samym środku akcji eucharystycznej, wchodzimy w klimat świadectwa i misji. Tamto „świadectwo wobec wspólnoty było jakby pierwszym owocem

odkrytego i odnalezionego powołania, które zgodnie z jego naturą chrześcijańską zostało natychmiast oddane na służbę wspólnocie kościelnej<sup>41</sup>. Tak samo można powiedzieć i o nas: jesteśmy konsekrowani do pełnienia misji, jesteśmy posłani, aby „przede wszystkim uobecnić w świecie samego Chrystusa przez osobiste świadectwo. Oto jest wyzwanie i pierwszoplanowe zadanie życia konsekrowanego! Im bardziej upodobniamy się do Chrystusa, tym bardziej czynimy Go obecnym i działającym w świecie dla zbawienia ludzi<sup>42</sup>.

Jest rzeczą oczywistą, że jeśli dany instytut prowadzi tzw. „działa własne” apostołskie, to jego misja będzie obejmowała tak świadectwo życia, jak i konkretną działalność w służbie Boga i ludzi<sup>43</sup>. Jedno i drugie jest równie ważne. Chodzi tylko o to, aby pielęgnować zdrową duchowość działania, która dostrzega Boga we wszystkich rzeczach i widzi wszystkie rzeczy w Bogu. Jeśli „całe nasze życie zakonne nie będzie przepelnione duchem apostołskim, a życie apostołskie duchem zakonnym<sup>44</sup>, „w każdej chwili grozi niebezpieczeństwo wewnętrzznego załamania, zagubienia i zniechęcenia. Ścisła jedność między kontemplacją i działaniem pozwoli nam dzisiaj - tak jak w przeszłości - podjąć nawet najtrudniejszą misję<sup>45</sup>. Jest jeszcze jeden element życia zakonnego ważny dla misji Chrystusa: jest nim życie braterskie we wspólnocie. Ogólne prawidło jest takie: Misja przynosi tym większe owoce, im głębsza stoi za nią duchowość, im bardziej zakorzeniona jest w braterskiej wspólnocie i z im większą gorliwością jest wykonywana.

Nie zapominajmy, że „Eucharystia ma moc uruchamiania; popycha nas na drogę aktywności - w Kościele, w społeczeństwie, w świecie<sup>46</sup>. A autentyczne spotkanie z Chrystusem w komunii świętej wzbudza w każdym chrześcijaninie pilną potrzebę dawania świadectwa i ewangelizowania; inspiruje do zaangażowania się w szerzenie Ewangelii i w ożywianie społeczeństwa duchem chrześcijańskim; to dowodzi, że misja w Kościele karmi się Eucharystią. Więcej: Eucharystia jest też poniekąd programem misji, pewnym sposobem bycia chrześcijanina - w służbie najmniejszych i w duchu solidarności. Zasadniczy element tego programu zawiera się już w samym znaczeniu wyrazu „eucharystia”: dziękczynienie; dziękować nieustannie za to, co posiadamy i czym jesteśmy. Ten kto umie dziękować, ten, kto żyje Eucharystią, nigdy (w żadnych warunkach) nie będzie prześladowcą, natomiast nierzadko może się stać męczennikiem<sup>47</sup>.

### ZAKOŃCZENIE czyli puszczenie oka do artystów

Jan Paweł II zauważył w *Liście do artystów*, że „każda autentyczna forma sztuki jest swoistą drogą dostępu do głębszej rzeczywistości człowieka i świata<sup>48</sup>. Zawsze mi się wydawało, że przy wyborze tematyki biblijnej artyści muszą się poruszać po tej drodze jak po szynach, tzn. mają gotową sieć tras i każde zboczenie z kursu grozi niepowodzeniem a nawet katastrofą. A tu okazało się, że po szynach poruszają się różne pojazdy i zatrzymują się nie tylko na wyznaczonych przystankach. Więcej: te kreatywne wehikuły zabierają nas ze sobą i wywożą w inną przestrzeń, poza materię, a tam jakimś tajemnym wytrychem otwierają nasze oczy na to, co niewidzialne i nieprzejrane; nasze

<sup>39</sup> Łk 24, 33-35

<sup>40</sup> *Ripartire da Cristo*, 22.

<sup>41</sup> *Nowe powołania*, 37

<sup>42</sup> *Vita consecrata*, 72.

<sup>43</sup> U zmartwychwstańców taka działalność o wielkim znaczeniu jest apostołat wychowania i apostołat parafialny (por. Konstytucje CR, 190).

<sup>44</sup> *Konstytucje CR*, 192.

<sup>45</sup> *Vita consecrata*, 74.

<sup>46</sup> Co więcej, on też dyktuje ducha tej aktywności i podpowiada właściwe jej środki (por. Kard. F. Macharski, *List Pastorski Kardynała Metropolity Krakowskiego „o wędrowaniu do Emaus”* na Wielki Post 2005).

<sup>47</sup> Por. *Mane nobiscum domine*, 24-25.

<sup>48</sup> *List do artystów*, 6.



umysły - na to, co niepojęte i niewypowiedziane; nasze serca - na to, co nieskończone i nieogarnione.

Bogu niech będą dzięki za wiarę, talenty i wiedzę twórców naszego tryptyku. Cieszę się, że o swoim spotkaniu z misterium Bożej Obecności potrafili opowiedzieć w tak oryginalnej formie i w takim osobistym prostym języku. To wszystko jest świeże, czytelne, zrozumiałe i przekonujące. Wierzę mocno, że sztuka ta nie opatrzy się młodym ludziom nawet przez sześć lat pobytu w seminarium. Dzieło to bowiem - jak ikona - z upływem czasu wprowadza coraz głębiej naszą świadomość w tajemniczy świat ducha i modlitwy, ukazuje coraz wyraźniej ślady Chrystusa w Ewangelii i w świecie oraz uświadamia nam coraz uświadamia

nam coraz dobitniej naszą powinność w Kościele. Jestem przekonany, iż alumnom (i nam wszystkim) obucującym z tą wielką sztuką na co dzień, jest teraz łatwiej myśleć Ewangelią i znaleźć kontakt z Panem Bogiem. Wiem, że w kontekście tej artystycznej instalacji głębiej przeżywa się sprawowanie Mszy świętej. Jestem pewien, że adepci *Collegium Resurrectianum*, kontemplujący tę ikonę przez długi czas studiów, pójdą w świat i podejmą radośniej, żwawiej i gorliwiej nową ewangelizację ze zwiększoną gorliwością do dialogu i ofiary. Nie sposób przy tym zapomnieć, że na tej drodze nie brakuje też chwil bolesnego odejścia, tchórzliwej ucieczki, medytacyjnego zatrzymania i radosnych powrotów.

Kazimierz Wójtowicz CR

## Wiadomości zagraniczne

# FRANCISZEK POWIERZYŁ ŚWIAT DUCHOWI ŚWIĘTEMU



**„Tobie powierzamy świat, Tobie poświęcamy Kościół i nasze serca. Przyjdź Duchu Stworzycielu, harmonio ludzkości, odnow oblicze ziemi. Przyjdź Darze nad darami, harmonio Kościoła, spraw, abyśmy byli zjednoczeni w Tobie. Przyjdź Duchu przebaczenia, harmonio serca, przemień nas tak, jak Ty potrafisz, przez Maryję” – modlił się papież podczas Mszy św. sprawowanej w uroczystość Zesłania Ducha Świętego w bazylice watykańskiej.**

Słowo Boże ukazuje nam dzisiaj Ducha Świętego w działaniu. Widzimy to na

trzech poziomach: w świecie, który stworzył, w Kościele i w naszych sercach.

1. Najpierw w świecie, który stworzył, w stworzeniu. Od samego początku działa Duch Święty: „Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha”, modliliśmy się w Psalmie (104, 30). On w istocie jest Creator Spiritus (por. Św. Augustyn, In Ps. XXXII,2,2), Duchem Stworzycielem: tak od wieków przywołuje Go Kościół. Ale, możemy zapytać, co czyni Duch w stworzeniu świata? Jeśli wszystko pochodzi od Ojca, jeśli wszystko jest stworzone przez Syna, to jaka jest szczególna rola Ducha?

Wielki Ojciec Kościoła, św. Bazyli, napisał: „Jeżeli odrzucisz Ducha, rozluźnią się korowód aniołów, znika panowanie archaniołów, wszystko ulega pomieszanii, a życie nie uregulowane przez prawo staje się nieuporządkowane i nieokreślone” (O Duchu Świętym, XVI, 38, przekł. A. Brzóstkowska, Warszawa 1999, s. 136). Taka jest właśnie rola Ducha: jest On Tym, który na początku i przez cały czas sprawia, że rzeczywistości stworzone przechodzą od nieporządku do porządku, od rozproszenia do spójności, od zamieszania do harmonii. Ten sposób działania będziemy zawsze

widzieli w życiu Kościoła. On, jednym słowem, nadaje światu harmonię; dlatego „kieruje biegiem dziejów i odnawia oblicze ziemi” (Gaudium et spes, 26; Ps 104, 30). Odnawia ziemię, ale uwaga: nie przez zmianę rzeczywistości, lecz przez jej harmonizację; jest to Jego styl, ponieważ On sam w sobie jest harmonią: Ipse harmonia est (por. Św. Bazyli, In Ps. 29, 1) mówi jeden z Ojców Kościoła.

Dzisiaj w świecie jest bardzo dużo niezgody, tak wiele podziałów. Wszyscy jesteśmy połączeni, a jednak okazuje się, że jesteśmy od siebie rozdzieleni, znieczuleni przez obojętność i gnębieni przez samotność. Jakże wiele wojen, jak wiele konfliktów: niewiarygodnym zdaje się zło, jakie może wyrządzić człowiek! W rzeczywistości jednak naszą wrogość podsyca duch podziału, diabeł, którego imię oznacza „dzielący”. Tak, nasze zło, naszą dezintegrację poprzedza i powiększa ponad miarę zły duch „zwodzący całą zamieszkałą ziemię” (Ap 12, 9). On cieszy się z antagonizmów, niesprawiedliwości, oszczerstw – to jest jego radością. I w obliczu zła niezgody, nasze wysiłki budowania harmonii nie wystarczają. Oto zatem, Pan w kulminacyjnym momencie swojej Paschy, w kulminacyjnym momencie zbawienia zsyła na stworzony świat swojego dobrego Ducha, Ducha Świętego, który przeciwstawia się duchowi dzielącemu, bo jest harmonią, Duchem jedności, który przynosi pokój. Przyzywajmy Go każdego dnia dla naszego świata, naszego życia i w obliczu wszelkiego rodzaju podziałów!

2. Poza stworzeniem, widzimy Go, jak działa w Kościele, poczynając od dnia Pięćdziesiątnicy. Zauważamy jednak, że Duch Święty nie inicjuje Kościoła, nadając wspólnocie wskazówki i normy, lecz zstępując na każdego z Apostołów: każdy otrzymuje szczególne łaski i różne charyzmaty. Cała ta wielość różnych darów mogłaby wywołać zamieszanie, ale Duch Święty, podobnie jak w stworzeniu, właśnie z wielości lubi tworzyć harmonię. W Kościele istnieje porządek „ustalony według różnorodności darów Ducha” (Św. Bazyli, O Duchu Świętym, XVI, 39, przekł. A. Brzóstkowska, Warszawa 1999, s. 139). Istotnie, w dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty zstępuje w wielu językach ognia: daje wszystkim zdolność mówienia obcymi językami (por. Dz 2, 4) i słyszenia innych, mówiących we własnym języku (por. Dz 2, 6.11). Nie tworzy więc jednego języka dla wszystkich, nie zacierza różnic, kultur, ale harmonizuje wszystko nie ujednolicając, nie uniformizując. A to powinno nas skłonić do zastanowienia w czasach, gdy pokusa „cofania

się wstecz” dąży do ujednoczenia wszystkiego w zdyscyplinowaniu pozornym tylko, bez treści. Pozostańmy przy tym aspekcie, przy Duchu Świętym, który nie zaczyna od zorganizowanego planu, jak my byśmy to učinili, który często potem rozprasza się w naszych programach; nie, On zaczyna od obdarowania darmowego i obfitego. Istotnie tekst podkreśla, że w dniu Pięćdziesiątnicy, „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2, 4). Wszyscy napełnieni, tak właśnie zaczyna się życie Kościoła: nie przez precyzyjny i wyartykułowany plan, ale przez doświadczenie tej samej miłości Boga. Duch Święty tworzy w ten sposób harmonię, zaprasza nas do doświadczenia zadziwienia Jego miłością i darami obecnymi w innych. Jak powiedział nam św. Paweł: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch [...] Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało” (1 Kor 12, 4.13). Widzieć każdego brata i siostrę w wierze jako część tego samego ciała, do którego ja należę: oto harmonijne spojrzenie Ducha, to droga, którą nam wskazuje!

A toczący się Synod jest – i musi być – podążaniem według Ducha: nie parlamentem, by domagać się praw i potrzeb zgodnie z programem świata, nie okazją, by iść tam, gdzie nas poniesie wiatr, ale okazją, by być uległym wobec tchnienia Ducha. Ponieważ na morzu historii Kościół płynie tylko z Nim, który jest „duszą Kościoła” (Św. Paweł VI, Przemówienie do Świętego Kolegium z okazji imienin, 21 czerwca 1976), sercem synodalności, motorem ewangelizacji. Bez Niego Kościół jest bezwładny, wiara jest tylko doktryną, moralność jedynie obowiązkiem, duszpasterstwo tylko pracą. Niekiedy słyszemy tak zwanych myślicieli, teologów, którzy dają nam zimne doktryny, jakby matematyczne, bo nie mają w sobie Ducha. Z Nim natomiast wiara jest życiem, miłość Pana zdobywa nas i na nowo rodzi się nadzieja. Postawmy na nowo Ducha Świętego w centrum Kościoła, bo inaczej nasze serca nie będą płonęły miłością do Jezusa, ale do nas samych. Postawmy Ducha Świętego na początku i w sercu prac synodalnych. Ponieważ „Jego przede wszystkim potrzebuje dziś Kościół! Dlatego powiedzmy Mu każdego dnia: przyjdź!” (por. Audiencja generalna, 29 listopada 1972). I podążajmy razem, bo Duch Święty, jak w dniu Pięćdziesiątnicy, lubi zstępować, gdy „wszyscy są razem” (por. Dz 2, 1). Tak, aby ukazać się światu, wybrał czas i miejsce, w którym wszyscy przebywali razem. Lud Boży, aby został napełniony Duchem Świętym, musi więc podążać razem, czynić synod. W ten sposób odnawia się harmonia w

Kościele: podążając wspólne z Duchem Świętym w centrum. Bracia i siostry, twórzmy harmonię w Kościele!

3. Wreszcie, Duch Święty czyni harmonię w naszych sercach. Widzimy to w Ewangelii, gdzie Jezus w wieczór wielkanocny tchnie na uczniów i mówi: „Weźmijcie Ducha Świętego!” (J 20, 22). Daje Go w konkretnym celu: aby odpuszczać grzechy, czyli pojednać dusze, zharmonizować serca poranione złem, poszarpane ranami, rozbite poczuciem winy. Tylko Duch Święty wprowadza harmonię do serca, bo to On stwarza „poufałość z Bogiem” (Św. Bazyli, O Duchu Świętym, XIX, przekł. A. Brzóstkowska, Warszawa 1999, s. 152). Jeśli chcemy harmonii, szukajmy Jego, a nie światowych rzeczy. Przywołujmy codziennie Ducha Świętego, rozpoczynajmy każdy dzień od modlitwy do Niego, stańmy się Mu ulegli!

A dziś, w dniu Jego święta, zapytajmy siebie: czy jestem uległy wobec harmonii Ducha Świętego? Czy też realizuję własne plany, własne pomysły, nie pozwalając się kształtować, nie pozwalając się zmieniać przez Niego? Czy mój sposób przeżywania wiary jest uległy Duchowi, czy uparty? Uparcie przywiązany do liter, do tak zwanych doktryn, które są tylko zimnymi wyrazami życia? Czy jestem pochopny w osądzaniu, wskazywaniu palcem i zatrzaskiwaniu drzwi przed oczyma innych, uważając się za ofiarę wszystkich i wszystkiego? Czy też przyjmuję Jego harmonijną moc twórczą, przyjmuję „łaskę całości”, którą On inspiruje, Jego przebaczenie dające pokój? A czy z mojej strony przebaczam? Przebaczenie to czynienie miejsca, aby przyszedł Duch Święty. Czy krzewię pojednanie i tworzę komunie? Czy też zawsze staram się wektnąć nos tam, gdzie są trudności, by obmówić, by dzielić, by niszczyć? Czy przebaczam, krzewię pojednanie, tworzę komunie? Jeśli świat jest podzielony, jeśli Kościół staje się spolaryzowany, jeśli serce staje się podzielone, nie traćmy czasu na krytykowanie innych i gniewanie się na siebie, ale przyzywajmy Ducha. On potrafi rozwiązać te sprawy.

Duchu Świętym, Duchu Jezusa i Ojca, niewyczerpalne źródło harmonii, Tobie powierzamy świat, Tobie poświęcamy Kościół i nasze serca. Przyjdź Duchu Stworzycielu, harmonio ludzkości, odnow oblicze ziemi. Przyjdź Darze nad darami, harmonio Kościoła, spraw, abyśmy byli zjednoczeni w Tobie. Przyjdź Duchu przebaczenia, harmonio serca, przemień nas tak, jak Ty potrafisz, przez Maryję.

tłum. o. Stanisław Tasiemski OP Za: **KAI**



# ŚWIATOWA KONSULTA RODZINY SALEZJAŃSKIEJ W TURYNIE

„Jako zacząć we współczesnej rodzinie ludzkiej” – pod takim hasłem w dniach 19-23 maja br. odbyła się w Turynie Światowa Konsulta Rodziny Salezjańskiej, w której uczestniczyły 52 osoby. Byli to wyżsi przełożeni bądź ich delegaci reprezentujący 32 wspólnoty: zgromadzenia zakonne, świeckie instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia, które tworzą wielką Rodzinę Salezjańską. Z naszego Zgromadzenia na spotkanie przybyli wikariusz generalny ks. Krzysztof Poświęta CSMA i przełożony michalickiej wspólnoty z Crescentino ks. Janusz Konopacki CSMA.

Tegoroczne spotkanie miało charakter pielgrzymki do „miejsc salezjańskich” – Colle – tu urodził się ks. Bosko, a dzisiaj znajduje się tutaj piękne sanktuarium i nowicjat śródziemnomorskich prowincji salezjańskich; Chieri – uroczne miasteczko, gdzie przez 10 lat pracował i studiował przyszły założyciel salezjanów, przygotowując się do kapłaństwa; Valdocco – kolebka i dom macierzysty salezjanów; Mornese i Nizza – miejsca związane ze św. Marią Dominiką Mazzarello, założycielką Córek Maryi Wspomożycielki (salezjanek).

Każdego dnia uczestnicy Konsulty, podzieleni na trzy grupy językowe: włoską, angielską i hiszpańską, zastanawiali się nad zagadnieniami zaproponowanymi przez Sekretariat Rodziny Salezjańskiej, takimi jak: *Jakie elementy charyzmatycznego doświadczenia ojca Bosco z Valdocco wciąż są prawdziwym proactum i zaczynem w dzisiejszej rodzinie ludzkiej? Które z tych elementów, twoim zdaniem, domagają się umocnienia w naszym życiu i misji?* Każda z grup miała możliwość sformułowania zagadnień czy pytań, na które przez dwa wieczory odpowiadał

wykładowca Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego ks. prof. Michał Wojtaś SDB.



W ostatnim dniu do uczestników Konsulty dołączył przełożony generalny salezjanów ks. Ángel Fernández Artime SDB (wcześniej nieobecny z powodu choroby mamy), słuchając z uwagą propozycji i wniosków powstałych podczas prac w grupach, które pomogą mu zredagować Wiązanekę na 2024 rok. Wtedy to upłynie 200 lat od pierwszego snu Jana Bosco, który miał decydujący wpływ na jego przyszłą drogę. *Jestem świadom wielkiej siły, jaka drzemie i płynie z takich spotkań jak to obecne. Wasza obecność, za którą z głębi serca dziękuję, jest bardzo znacząca, bo przywieźliście z sobą wielkie bogactwo 32 wspólnot.*

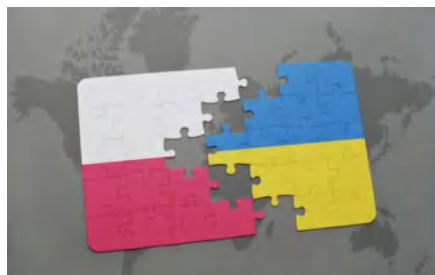
Ks. Generał przewodniczył w bazylice Matki Bożej Wspomożycielki Mszy świętej na zakończenie Konsulty, zachęcając wszystkich, by nigdy nie zapomnieli o swoich korzeniach, bo nasze początki wyrosły z tego, co proste, skromne i ubogie. Tak było tutaj, w Valdocco. Tak było w Nizza, i tak było u michalitów w biednej Polsce – mówił ks. Á. Artime. Za: [www.michalici.pl](http://www.michalici.pl)

## UKRAIŃSKI PALLOTYN: POMOC Z POLSKI RATUJE NIE TYLKO NASZE ŻYCIE, ALE I GODNOŚĆ

Choć jest to bardzo trudne staramy się przewidzieć, które tereny zostaną wyzwolone spod rosyjskiej okupacji, aby jak najszybciej dotrzeć z pomocą humanitarną, gdyż ludzie doświadczają tam straszliwej gehenny. W rozmowie z Radiem Watykańskim wskazuje na to dyrektor Caritas Spes na Ukrainie. Ks. Władysław Gryniwicz zaznacza, że pomoc z Polski ratuje nie tylko życie cierpiących Ukraińców, ale i ich godność.

Duchowny podkreśla znaczenie programów organizowanych przez Caritas Polska, takich jak Paczka dla Ukrainy czy projekt Rodzina rodzinie. Korzystają z nich nie tylko ludzie na terenach przyfrontowych, ale również wewnątrzni uchodźcy i osoby pozbawione pracy, a co za tym idzie środków do życia. „Nie wszędzie trzeba wozić żywność, bo można ją kupić, ale wiele rodzin na to zwyczajnie nie stać” – mówi ukraiński pallotyn.

„Dostarczamy jedzenie w miejsca, gdzie nie można go kupić. Wszędzie, gdzie to możliwe, docierają nasze samochody z żywnością, ale też wprowadzamy programy, gdzie ludzie otrzymują pieniądze i sami mogą kupić najpotrzebniejsze im rzeczy. Wszystko to jest kontrolowane w sposób transparentny i działa m.in. w ramach projektu Rodzina Rodzinie. Niesienie pomocy zawiera też pytanie o godność człowieka, jeśli możemy uniknąć tego, by ludzie stali w kolejce po pomoc, narażeni na bombardowania i ataki, to staramy się tak działać” – tłumaczy ks. Gryniwicz.



Informuje, że na wyzwolonych od Rosjan terenach Caritas otworzyła ostatnio kilka nowych ośrodków, do których próbujemy

dostarczyć pomoc humanitarną. „Różne części Ukrainy mają różnorakie potrzeby, jednak generalnie sytuacja ekonomiczna jest straszna, wynika to z braku pracy i emigracji ludzi. Główny akcent pomocy idzie na tereny bliżej linii frontu, takie jak Charków, Zaporozże, Dniepr, Mikołajów i Odessa. Nie pozostawiamy jednak bez wsparcia innych, bo wszyscy są dotknięci przez wojnę” – podkreśla duchowny.

Ks. Gryniwicz wskazuje, że ukraińska Caritas aktywnie włącza się w program odbudowy domów, choć wielu to dziwi. „Ludzie potrzebują jednak nadziei, a podnoszony z gruzów dom ją im daje” – mówi ukraiński pallotyn.

„Pracujemy w tych kierunkach, w których jesteśmy ekspertami. Na dziś dobrze radzimy sobie z odbudową budynków. Próbujemy też pomagać ludziom, którzy wyjechali z terenów ogarniętych wojną, żeby na miejscu mogli wejść w społeczeństwo, żeby mogli otrzymać kursy edukacyjne, które pomogą im znaleźć nową pracę – mówi ks. Gryniwicz.

W jednym z ośrodków Caritas od czerwca rozpocznie się program dla 60-

osobowej grupy niepełnosprawnych dzieci. Psychofizyczna rehabilitacja tych dzieci będzie prowadzona przez państwowy ośrodek rehabilitacyjny, który

przemieścił się z terenów obecnie okupowanych do placówki Caritas.

– Pomagamy więc nie tylko dzieciom, które cierpią ze względów zdrowotnych,

ale i ludziom, którzy kontynuują swoją misję. To jest naprawdę piękne i spodziewamy się, że też będziemy rozwijać ten projekt – powiedział ks. Gryniwicz.

Za: KAI

## POLSKIE AKCENTY NA KURSIE DLA FORMATORÓW AMERYKI ŁACIŃSKIEJ U SALWATORIANÓW

Z ramienia Generalatu salwatorianów w dniach 15-20 maja 2023 r. odbył się kurs dla formatorów Ameryki Łacińskiej. Miejscem spotkania była Brazylia (São Paulo), a za organizację i przebieg kursu odpowiadał nasz współbrat, ks. Krzysztof Gasperowicz SDS – konsultor generalny ds. formacji.

Program był dosyć napięty, ale doskonale połączył wykłady z poznawaniem salwatoriańskich domów w Brazylii. Tematyka obejmowała charyzmat bł. Franciszka Jordana (wykład poprowadził Ks. Milton Zonta SDS – przełożony generalny salwatorianów), psychologiczne aspekty formacji, charakterystykę psychologiczną młodzieży na kontynencie Ameryki Południowej oraz istotne elementy kierownictwa duchowego. Dominował język portugalski, z akcentami hiszpańskiego.

W programie wydarzenia znalazło się także miejsce na poznanie salwatoriańskich szkół prowadzonych przez salwatorianów (zakonników i świeckich), a także wizyta w domach formacyjnych (salwatoriańskim domu dla studentów teologii i domu rezydentów).

Wśród trzynastu formatorów z Wenezueli, Peru, Meksyku, Brazylii i Kolumbii znalazł się również ks. Paweł Radziejewski SDS, pochodzący z naszej prowincji, który posługuje obecnie jako formator w Kolumbii.



Międzynarodowe spotkania to za każdym razem doskonała okazja do poznania bogactwa i różnorodności w świecie salwatoriańskim. A w połączeniu ze zdobytą wiedzą wypełniają zamysł naszego założyciela.

Za: [www.sds.pl](http://www.sds.pl)

## POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA KAPUCYNÓW W MIŃSKU

20 maja w Nowej Borowej – jednym z najmłodszych i najnowocześniejszych osiedli Mińska – Apostolski Nuncjusz na Białorusi, arcybiskup Ante Jozic, dokonał poświęcenia kościoła św. Franciszka z Asyżu. Budowa świątyni w parafii, gdzie pełnią posługę Bracia Mniejsi Kapucyni, trwała osiem lat i była efektem wysiłków miejscowych wiernych i ich duszpasterzy. Główne prace zostały już zakończone, do ukończenia pozostaje jeszcze wnętrze kościoła, zbudowanego w stylu neomańskim, które zostanie ozdobione artystycznymi elementami.

Uczestnicy uroczystości zbrali się na uporządkowanym placu przed świątynią, przy dzwonnicy, na czele z nuncjuszem apostolskim Ante Jozicem, metropolitą mińsko-mohylewskim arcybiskupem Józefem Staneckim, biskupem witebskim Alehem Butkiewiczem – Przewodniczącym Konferencji Biskupów Katolickich na Białorusi, emerytowanym arcybiskupem Tadeuszem Kondrusiewiczem, apostolskim administratorem wiernych obrządku bizantyjskiego na Białorusi archimandrytą Siergiejem Gaiką, wikariuszem Prowincji Warszawskiej Braci Mniejszych Kapucynów br. Tomaszem Wrońskim

OFMCap, wraz z licznie obecnymi duchownymi. Nuncjusz Jozic rozpoczął modlitwą, po czym duchowieństwo i wierni w procesji wkroczyli do nowo zbudowanego kościoła, w tym momencie chór parafialny pod dyrekcją Veroniki Romanenkawej po raz pierwszy zaśpiewał hymn parafii św. Franciszka do tekstu Tatiany Cvirko, skomponowanego przez Konstantyna Jaskou.



Muzyczna oprawa liturgii obejmowała różne okresy religijnych pieśni Kościoła: chorał gregoriański, Msze Stanisława Moniuszki, utwory współczesnych kompozytorów.

„Nie można nie zachwycić się Bożym hojnością, która pozwala nam dziś być świadkami tego, jak na pustkowiu w okolicach wsi Kopiszczce, w krótkim czasie powstał nowoczesny malowniczy mikroregion, w centrum którego znajduje się wzniosła i jasna świątynia św. Fran-

ciszka” – zaznaczył na początku uroczystej celebracji brat Aleh Shenda OFMCap, który najbardziej przyczynił się do budowy świątyni, jako kustosz Kustodii Kapucyńskiej na Białorusi.

Prezentując kościół, brat Aleh zwrócił uwagę na to, że projekt budynku łączy w sobie nowoczesny trendy w architekturze z tradycją. „Szerokie wykorzystanie polnych kamieni, czerwonej cegły i białego tynku tworzy wyjątkowy architektoniczny charakter naszej świątyni. Chcemy również podkreślić, że wnętrze kościoła jest wyłącznie zdobione polnymi kamieniami” – powiedział brat Aleh Shenda, dodając, że autorem koncepcji artystycznej świątyni w Nowej Borowej jest znany białoruski rzeźbiarz Waleryan Januszkiewicz, a projekt został zrealizowany przez architekta Aleksandra Andruszki.

„Jestem bardzo szczęśliwy, że na Białorusi, gdzie wykonuję misję dyplomatyczną, odbywa się moje pierwsze poświęcenie kościoła, który jest poświęcony i otwarty dla wiernych tego nowego i nowoczesnego mikroregionu białoruskiej stolicy” – zaznaczył na początku uroczystości nuncjusz apostolski, dodając, że „każdy kościół jest miejscem sakralnym, w którym Bóg jest najbliższy człowiekowi, a człowiek zbliża się do Boga poprzez sakramenty, które towarzyszą mu na wszystkich etapach życia”.



Następnie nuncjusz odmówił uroczystą modlitwę poświęcenia, po czym namaścił olejem krzyżem ołtarz, a arcybiskup Staniecki – cztery krzyże na ścianach kościoła. Na znak modlitw wiernych wznoszonych do Nieba okadzono ołtarz oraz uczestników liturgii. Po raz pierwszy na nowo poświęconym ołtarzu złożono Eucharystyczną Ofiarę, dla której wierni parafii przygotowali własnoręcznie haftowane paramenty liturgiczne i obrusy, wykonane zgodnie z tradycją białoruskiego rękodziela.

Na zakończenie Mszy do obecnych przemówił pasterz Archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej, arcybiskup Józef Staniecki, który zaznaczył, że tak jak kiedyś Bóg nakazał św. Franciszkowi odbudować Jego

Kościół, tak dzisiaj zwrócił się do jego duchowych synów, braci kapucynów, dając im to samo zadanie w Mińsku. Z przemówieniem do obecnych zwrócił się również przedstawiciel Renovabis, Markus Ingelath, i brat Tomasz Wroński, wikariusz Prowincji Warszawskiej Kapucynów, do której należy Kustodia Białorusi. Przyjechał on wcześniej, przynosząc jako prezent kropidło, które wywołało zdziwienie w czasie kontroli granicznej, a zostało użyte podczas obrzędu poświęcenia kościoła.

Na zakończenie uroczystości brat Sergiusz Matiushonak OFMCap, kustosz Kustodii Białorusi, wyraził wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do budowy kościoła św. Franciszka w Mińsku,

zaczynając od brata Anatola Yaroshko OFMCap – pierwszego kapucyna w mieście, który w latach 90. poprzedniego wieku rozpoczął budowę tego sanktuarium z żywych kamieni – wspólnoty parafialnej. Ta świątynia żyje i rośnie pod wpływem Ducha Świętego, który ją napenia. Mogli to poczuć wszyscy, którzy byli świadkami poświęcenia nowo wybudowanego kościoła, a także ci, którzy duchowo dołączyli do niego za pośrednictwem bezpośredniej transmisji na stronie catholic.by, którą obejrzało ponad dwa tysiące osób z całej Białorusi i zza granicy. Dziś proboszczem stołecznej parafii, jednej z najmłodszych na Białorusi, jest br. Jan Sadouski OFMCap.

Za: [www.kapucyni.pl](http://www.kapucyni.pl)

## 50 LAT MISJI KARMELITÓW W KONGU

O. Roberto Toni O.Carm. jest prowincjałem prowincji włoskiej. Podzielił się z nami kilkoma refleksjami na temat założenia przez prowincję, którą obecnie kieruje, Karmelu w Kongu i jak wyobraża sobie jego przyszłość. Oto streszczenie tego, co powiedział odpowiadając na pytania CITOC.

Fundacja Karmelu w Zairze, dawnym Kongu belgijskim, a dziś Demokratycznej Republice Kongo, stanowiła dla ówczesnej prowincji rzymskiej, urzeczywistnienie nowego zrywu misyjnego, który narodził się po Soborze Watykańskim II. W roku 1973, kiedy rozpoczęła się nasza obecność, minęło osiem lat od zakończenia Soboru i oddychaliśmy atmosferą nowej wiosny Kościoła. Cała rzymska prowincja, obejmująca swoim zasięgiem środkowe Włochy, zmobilizowała się z wielkim entuzjazmem do tej pierwszej misji, na którą wyruszyli trzej misjonarze, o. Arcangelo Colandrea, o. Ubaldo Pani i o. Domenico Fiore (dwaj z nich żyją do dziś), do wioski Jiba, w Ituri, północno-wschodniej części tego wielkiego kraju, niedaleko jeziora Alberta, w diecezji Bunia. Dzięki czasopismu „La Madonne del Carmine” i pracy jego redaktora, o. Riccardo Plazziego, cała prowincja, bracia, mniszki, siostry, tercjarze i świeccy z sanktuariów i parafii byli regularnie informowani o rozwoju misji, także w związku z gromadzeniem funduszy i pomocy materialnej do wysłania. Kiedy w 1991 roku powstała włoska prowincja karmelitów, misja na ziemi kongijskiej, wówczas już mocno rozwinięta, stała się dziedzictwem i zadaniem dla całej rodziny karmelitańskiej nowej prowincji stającą także okazję do wzmocnienia jedności poprzez wspólny wysiłek.

Po diecezji Bunia przyszła kolej na Butembo, potem Niokę, potem fundację w stolicy, Kinszasie, wreszcie, kilka lat temu, Kinsangani. Dziś jest komisariat prowincjalny liczący 11 domów i około 74 braci, wliczając w to nowicjuszy, z których niektórzy przebywają we wspólnotach we Włoszech, aby pomóc naszej obecności lub odbywać specjalistyczne studia. „Misja” stała się ze swej strony „misyjna”.

Kongo otworzyło nas na powszechność Kościoła i Karmelu; w tym samym roku, 1973, także jeden z karmelitów z Wenecji Euganejskiej, o. Lauro Negri, wyruszył do Ameryki Łacińskiej; wraz z Kongiem także Kolumbia stała się „oknem” na świat nowego życia karmelitańskiego.

Wiele jeszcze pozostaje od zrobienia, ale widzieliśmy, jak charyzmat karmelitański znajduje swoje miejsce w kulturze afrykańskiej i kongijskiej, widzieliśmy rozkwit powołań i potrzebę rozeznawania, wyzwania spójności życia z ewangelią oraz miłości wykraczającej poza zwykły asystencjalizm. To okno na Afrykę bogatą, radosną i umęczoną pozwoliło nam, współbraciom we Włoszech, Kolumbii i Rumunii mieć kontakt i dzielić dramaty tych ostatnich trzydziestu lat w Kongu: wojny, masakry, fale wewnętrznych uchodźców w kraju. Wszystko to wyłamuje drzwi naszej obojętności i wzywa nas, byśmy „nosili brzemiona jedni drugich”, aby zastanowić się, skąd tyle niesprawiedliwości, aby zadać sobie pytanie, co my możemy zrobić.



Kościół w Kongu, ze swoją młodzieżą i swoimi wyzwaniami, poznał Karmel i ustami biskupów żąda od nas, byśmy „byli autentycznie sobą”. Także prosty lud umie rozróżnić, czy jesteśmy funkcjonariuszami czy godnymi zaufania ludźmi prawdziwie wierzącymi. Chcą od nas ewangelicznego radykalizmu w świadczaniu braterstwa, modlitwy i pokornej, bezinteresownej postęgi: nie miałoby sensu urządzać się wygodnie czy tworzyć dzieła pozbawione jakości i duszy. Lud kongijski ma silny zmysł duchowości, jednak mentalność konsumpcyjna, według której wszystko ma swoją cenę, a także sekularyzacja, torują sobie drogę do serc i sposobu życia przede wszystkim młodych. Stąd rodzi się korupcja, konflikty, degeneracja człowieczeństwa pełnego wartości, którym grozi zagłada. Jako Karmel, jako bracia kontemplacyjni i prorocy, mamy wielkie pole do świadectwa. Jeśli idziemy za Chrystusem Jezusem, nie mamy alternatywy poza oddaniem życia. Dziś, po pięćdziesięciu latach od kongijskiego początku, nasza prowincja stawia pytanie: czego żąda Pan od nas, wzywających do pójścia za Nim Jego śladami? Za: [www.karmelici.pl](http://www.karmelici.pl)

## DYNAMICZNA PARAFIA WERBISTÓW W TAQUARIL W BRAZYLII

Stale się coś dzieje w naszej Parafii św. Gabriela. 11 marca, przy parafialnym przedszkolu, poświęciliśmy kaplicę św. Jana Pawła II. Ludzie tutejsi bardzo czczą Jana Pawła II. Starsi pamiętają, jak był w Belo Horizonte w 1980 roku.

Mszy w nowej kaplicy przewodniczył biskup pomocniczy naszego regionu – D. Geovane. Gdy przyleciałem do Brazylii w 1986 roku, był moim ministrantem. Przez 9 miesięcy pomagałem wtedy na parafii św. Anny w Carandaí, bo proboszcz był po zawale. Geovane miał 15 lat i był dobrym ministrantem. Poprawiał mój portugalski, a ja mu mówiłem o powołaniu.

Teraz kilka aktualności. W Wielkim Poście mamy zwykle w parafii piątkowe msze pokutne o godz. 5.00 rano, gdy jest jeszcze ciemno. Otwieram kościół o 4.30, a tu już pełno ludzi. Jest więcej mężczyzn

niż kobiet. Mają ze sobą plecaki, torby, a po mszy łapią autobus, żeby pojechać do pracy.



Misterium Męki Pańskiej przygotowane przez parafian z Taquaril

W Niedzielę Palmową odbywa się kilka procesji i msza polowa dla wszystkich siedmiu wspólnot mieszkających na terenie parafii. Jest to msza o jedność parafii. W Wielką Środę mamy tzw. procesje spotkania. Z kościoła św. Gabriela wychodzi procesja z Panem Jezusem dźwigającym krzyż, a z kaplicy Matki Bożej Róży Mistycznej procesja z Matką Bożą Bolesną. Spotkanie następuje przy kościele św. Wincentego, przy czwartej stacji drogi

krzyżowej, w której Jezus spotyka swoją Matkę.

W Wielki Piątek o 6.00 rano mieliśmy pokutną drogę krzyżową w górach. W tym roku przeszło ją 200 ludzi, głównie młodzieży. O 15.00 odbywały się ceremonie Wielkiego Piątku w 2 kościołach, a o 19.00 na placu parafialnym odbyło się przedstawienie Męki Pańskiej i potem pogrzeb Pana Jezusa. Było tak wiele ludzi, że nikt nie mógł policzyć. Po pandemii, w tym roku nasze kościoły były pełne.

16 kwietnia, w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, obchodziliśmy 25-lecie Papieskich Dzieł Misyjnych Dzieci i Młodzieży. Warto wspomnieć, że byliśmy pierwszą parafią w archidiecezji, a nawet w całym stanie, gdzie nasza katechetka przywiozła z Rio de Janeiro materiały i nauczyła się, jak prowadzić dzieci misyjne. A potem nasze dzieci jechały do innych parafii ewangelizować inne dzieci. *Jan Stasz SVD*

Za: [www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

## Zapowiedzi wydarzeń

### SYMPOZJUM TEOLOGICZNE W GÓRCIE KLASZTORNEJ

Rok 2023 jest dla Misjonarzy Świętej Rodziny czasem wyjątkowym. To jubileusz 100-letniej obecności w Górcie Klasztornej, w najstarszym sanktuarium maryjnym w Polsce (1079). To również kolejny rok WIELKIEJ NOWENNY przygotowanej do uroczystych obchodów JUBILEUSZU 950. ROCZNICY OBJAWIENIA SIĘ MATKI BOŻEJ w Góreckim Świętym Gaju.

Jubileusz jest zarówno czasem wdzięczności dla poprzednich pokoleń, jak też okazją do refleksji i pełnego nadziei spojrzenia w przyszłość. Temu zadaniu ma posłużyć sympozjum teologiczne pt. „Świętość kanonizowana. Wkład Misjonarzy Świętej Rodziny w martyrologium polskiego duchowieństwa II wojny światowej”, które odbędzie się w sanktuarium

maryjnym w Górcie Klasztornej w sobotę, 3 czerwca 2023 roku.

**SYMPOZJUM TEOLOGICZNE**  
Organizatorzy  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Teologiczny  
Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny

**ŚWIĘTOŚĆ KANONIZOWANA**  
WKŁAD MISJONARZY ŚWIĘTEJ RODZINY  
W MARTYROLOGIUM POLSKIEGO DUCHOWIEŃSTWA  
II WOJNY ŚWIATOWEJ

**GÓRKA KLASZTORNA: sobota, 3 czerwca 2023 r.**

9.00 Eucharystia (Bazylika Górecka) - Przewodnicząca i homilia:  
ks. promotorial dr Piotr Jacek Krupa MSF (Poznań)  
10.40 Światłowizja ks. promotorial dr Piotr Jacek Krupa MSF (Poznań)  
10.50 Słowo wprowadzenia ks. Janusz Jęzusek MSF (Górka Klasztorna)

**Sesja 1**  
Przewodzący ks. dr Dorota Dąbek (WSD, Pełplin)  
11.00 ks. prof. dr hab. Waldemar Pełpiński MSF (DUL, Lublin)  
Naczelny wiceburmistrz kultury i sztuki w Górcie Klasztornej  
11.30 ks. prof. UAM dr hab. Andrzej Pryby MSF (UAM, Poznań)  
Znaczenie z Bogiem w miłości drogi do świętości  
12.00 ks. dr Bogdan Kulik MSF (UAM, Poznań)  
Święty Sebastian: dla 216 tysięcy czyż jest z nas?  
12.30 ks. prof. dr hab. Marcin Muchanek MSF (UAM, Olsztyn)  
Czy święty musi być męstwem mężczyzny?

**Sesja 2**  
Przewodzący ks. dr Bogdan Kulik MSF (UAM, Poznań)  
15.00 dr Andrzej Grygowski (Święta Niesiada), Katowice  
Procesy kanonizacyjne jako element rozumienia się z totalitaryzmem XX wieku  
15.30 o. prof. dr hab. Wiesław Bar OFMCov (DUL, Lublin)  
Główny kanonizacyjny proces męczenników i świętych życia  
16.00 ks. dr Piotr Jacek Krupa MSF (Poznań)  
Tęsknota Misjonarzy Świętej Rodziny w Górcie Klasztornej w latach 1923-1945  
16.30 ks. dr Dorota Dąbek (WSD, Pełplin)  
Proces beatyfikacyjny Świętej Rodziny: ks. Henryk Szumski / Środowiskowy Towarzystwo  
Święty Bazyli: ks. Edward Kosiński MSF, kapłan węgelski, Serce Boże  
17.00 Kawa  
17.30 Panel dyskusyjny: Męczennicy Górecki - droga do kanonizacji potwierdzenia świętości  
o. prof. dr hab. Wiesław Bar OFMCov (DUL, Lublin)  
o. prof. dr Andrzej Grygowski (Święta Niesiada), Katowice  
ks. dr Piotr Jacek Krupa MSF (Poznań)  
Moderator: ks. dr Piotr Lewandowski (UAM, Poznań)  
18.30 Słowo zakończeniowe  
ks. prof. UAM dr hab. Andrzej Pryby MSF  
19.00 Kolacja

**PATRONAT HONOROWY**  
J.E. ks. bp dr Krzysztof Włodarczyk  
Biskup Diecezjalny Diecezji Bydgoskiej  
Ks. dr Piotr Jacek Krupa MSF - Prezydent Polskiej Prezencji  
Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, Poznań

[www.gorka.klasztorna.com](http://www.gorka.klasztorna.com)  
Facebook: Górka Klasztorna, YouTube: Górka Klasztorna Sanktuarium Maryjne

Przedmiotem refleksji zaproszonych prelegentów będzie tematyka świętości ze szczególnym uwzględnieniem aspektu kanonizacyjnego i męczeńskiego związanego z okrucieństwem II wojny światowej wobec Kościoła i duchowieństwa w Polsce na przykładzie Misjonarzy Świętej Rodziny. Sanktuarium w Górcie Klasztornej od początku wojny pełniło funkcję obozu dla duchowieństwa. Dnia 12 listopada 1939 roku wywieziono wszystkich (30 osób) do pobliskiego Paterka i ze szczególnym okrucieństwem wymordowano.

Organizatorzy sympozjum są przekonani, że przyczyni się ono do lepszego zrozumienia analizowanego zagadnienia, jak również stanie się impulsem do podjęcia działań zmierzających do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego męczenników góreckich.



## Odeszli do Pana

### ŚP. KS. WŁADYSŁAW KOZERA SDB (1936– 2023)

24 maja 2023 roku odszedł do Pana w 86 roku życia, 66 roku ślubów zakonnych i 58 roku kapłaństwa śp. ks. Władysław Kozera sdb

Msza św. pogrzebowa została odprawiona w poniedziałek 29 maja br. w Bazylice pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Twardogórze. Po Mszy św.

nastąpiło ostatnie pożegnanie i złożenie ciała do grobowca salezjańskiego na tamtejszym cmentarzu.

*Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...*

Ks. Władysław urodził się 20 czerwca 1936 r. w Kamieniu, nowicjat w Towarzystwie Salezjańskim rozpoczął w 1955 r. a śluby złożył w Kopcu 7 sierpnia 1956 r. Święcenia kapłańskie przyjął w Krakowie 22 czerwca 1964 r. Po święceniach posługiwał w następujących miejscowościach:

MIEJSCE PRACY		PEŁNIONE FUNKCJE
Kraków – WSDTS	1964 – 1965	Kurs duszpasterski
Skawa	1965 – 1966	Duszpasterz, katecheta
Goszcz	1966 – 1969	Duszpasterz, katecheta
Bukowice	1969 – 1982	Duszpasterz, katecheta
Poniatowice	1982 – 1990	Proboszcz
Lubin – Parafia św. Jana Bosko	1990 – 2002	Dyrektor wspólnoty i proboszcz
Środa Śląska	2002 – 2004	Duszpasterz
Ostrzeszów	2004 – 11.2022	Kapelan Sióstr Nazaretanek
Wrocław	11.2022 – 2023	Rezydent (ZOL Sióstr Elżbietanek)

Za: [www.wroclaw.salezjanie.pl](http://www.wroclaw.salezjanie.pl)

### ŚP. BR. EUGENIUSZ SLOTSZ OFM (1951– 2023)

Dnia 24 maja 2023 roku odszedł do Pana br. Eugeniusz Slotosz. Przeżył 72 lat, w Zakonie Braci Mniejszych 41.

Br. Eugeniusz urodził się 17 grudnia 1951 r. w Rudach Śląskich, jako syn Marty i Pawła Slotosz. Swoją wiarę rozwijał uczęszczając na katechezę w rodzinnej parafii pw. Ścienia św. Jana Chrzciciela w Rudzie Śląskiej – Goduli. Tam też przyjął sakramenty inicjacji chrześcijańskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Rudzie Śląskiej, podjął pracę w gospodarstwie rolnym realizując swoje młodzieńcze zainteresowania rolnictwem. Oprócz pracy u różnych gospodarzy, przez pewien czas pracował w Hucie Pokój w Rudzie Śląskiej i Kopalni Węgla Kamiennego Szombierki w Bytomiu. Jednak, jak sam zaznaczył, praca w

przemśle nie dawała mu satysfakcji, dlatego powrócił znów do rolnictwa. Praca u rolników w okolicy Sanktuarium w Górze Świętej Anny zaowocował chęcią wstąpienia do Zakonu Braci Mniejszych.



Dnia 11 lutego 1982 r. rozpoczął roczny nowicjat w Borkach Wielkich, który ukończył 10 lutego 1983 r. składając pierwszą profesję zakonną. Po pierwszych ślubach pozostał w Borkach Wielkich i zajął się prowadzeniem klasztornej gospodarstwa rolnego. W dniu 27 lipca 1989 r. w Bazylice św. Anny w Górze Świętej Anny złożył śluby wieczyste.

W latach 1991-1997 przebywał w Sanktuarium w Górze Świętej Anny, gdzie pełnił funkcję gospodarza.

W roku 1997 powrócił do klasztoru w Borkach Wielkich, gdzie przez wiele kolejnych lat zajmował się gospodarstwem przyklasztornym. Wraz z postępującym wiekiem trudno mu było jednak wykonywać pracę fizyczną, dlatego też przed

kilku laty został zwolniony z odpowiedzialności za gospodarstwo przyklasztorne. Br. Eugeniusz odznaczał się pracowitością i umiłowaniem pracy rolniczej. Był człowiekiem prostym i pogodnym, ale

także bardzo pobożnym. W ostatnich latach przez doświadczane choroby wiele cierpiał, ale znosił to z cierpliwością. Na kilka dni przed śmiercią trafił do szpitala

w Oleśnie, gdzie zmarł w godzinach porannych 24 maja 2023 r. Uroczystości pogrzebowe śp. br. Eugeniusza odbyły się w poniedziałek 29 maja w Borkach Wielkich.

## ŚP. O. GALLIKAN NDUWIMAMA OCD (1977– 2023)

W niedzielę, 21 maja 2023 r., o godz. 19.15, zmarł w szpitalu w Butare o. Gallikan Maria od Zwiastowania (Gallikan Nduwimana), należący do Wikariatu Regionalnego w Burundi i Rwandzie. Urodził się 12 stycznia 1977 r. w Gisenyi-Kageyo, w Rwandzie, w rodzinie Florenta Nsabimana i Héléne Uwamariya. Obydwoje rodzice byli nauczycielami. Miał jednego brata i trzy siostry. Ochrzczony został 30 kwietnia 1977 r. w Muramba, w parafii p.w. Matki Bożej Pośredniczki Łask. Do pierwszej Komunii św. przystąpił w 1985 r., a do sakramentu bierzmowania 19 lipca 1990 r. Szkołę podstawową ukończył w 1991 r. w Hindiro. W kolejnych latach uczył się i studiował w Nyakabanda (1991-1994), w Rucano (1996-1998). W latach 1999-2001 odbył dwuletnie studia z biochemii w Narodowym Uniwersytecie Rwandy.



Do postulatu karmelitów bosych wstąpił 1 października 2001 r. Na studium filozofii uczęszczał w latach 2002-2004 do Wyższego Seminarium Duchownego św. Tomasa z Akwinu w Kabyayi, w Rwandzie. Na przełomie 2004/2005 r. odbył w Butare nowicjat zakończony złożeniem

pierwszych ślubów 15 sierpnia 2005 r. Został następnie wysłany do Republiki Środkowej Afryki, gdzie podjął studia teologiczne w Saint Laurent de Bouar w latach 2005-2009. Profesję uroczystą złożył 15 sierpnia 2010 r. natomiast święcenia kapłańskie przyjął 29 maja 2011 r. w Muramba, w diecezji Nduwimana. W Wikariacie Regionalnym w Burundii i Rwandzie spełniał różne obowiązki: duszpasterza młodzieży, magistra alumnów, ekonoma, przełożonego i radnego wikariatu. Był konwentualnym we wspólnotach w Butare, Gahundze, Bujumburze i Butare. Pierwsze oznaki choroby nowotworowej pojawiły się pod koniec 2020 r. Leczył się w Nairobi w Kenii, a następnie w Butare, gdzie zmarł. o. Jerzy Zieliński OCD, Sekretarz Prowincji

Za: [www.karmel.pl](http://www.karmel.pl)

## ŚP. KS. JÓZEF SZCZEPAŃSKI SAC (1931– 2023)

Ks. Józef Szczepański SAC urodził się 24 stycznia 1931 r. w Czarnowie, w rodzinie rolników Jana i Agnieszki z d. Przewoska. Tego samego dnia został ochrzczony w kościele parafialnym w Brusach. W 1948 r. rozpoczął naukę w Zakładzie dla Spóźnionych Powołań w Chełmnie (przemianowanym 9 listopada 1948 r. na Małe Seminarium Duchowne Księży Pallotynów). W 1951 r. wstąpił do nowicjatu pallotynów w Ząbkowicach Śląskich. W Ołtarzewie złożył zarówno pierwszą konsekrację, 8 września 1953 r., na ręce ks. wiceprowincjała Józefa Wróbla SAC, jak i wieczną – trzy lata później – na ręce ks. wiceprowincjała Franciszka Bogdana SAC. Studia seminaryjne odbył w Ołtarzewie w latach 1952-58. Tam też 22 czerwca 1957 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk Stefana kard. Wyszyńskiego Prymasa Polski. Bezpośrednio po zakończeniu studiów seminaryjnych odbył jeszcze w Gdańsku rok przygotowania duszpasterskiego, tzw. tirocinium.

W sierpniu 1959 r. został skierowany do duszpasterstwa w Chełmnie, a w 1964 r. na wikariusza do Radomia. Z końcem sierpnia 1965 r. objął kapelanię szpitala w Wałbrzychu i służył chorym do 1972 r.

Następnie od 1 września tr. podjął obowiązki wikariusza w parafii Samsieczno, by w połowie października objąć urząd proboszcza tej parafii, który spełniał krótko, bo do sierpnia następnego roku.



Następnie przez rok (1972-73) był kapelanem Szpitala Kolejowego w Warszawie przy ul. Brzeskiej. W 1973 r. powrócił do Wałbrzycha i przez 40 lat spełniał ponownie obowiązki kapelana szpitali: im. dra

Alfreda Sokołowskiego oraz Ginekologicznego. Ze względu na wykonywane obowiązki mieszkał w mieszkaniu służbowym. W końcu sierpnia 2014 r. już jako emeryt został skierowany do Chełmna. Zmarł 19 maja 2023 r. o godz. 21.00 w szpitalu chełmińskim, dokąd trafił dzień wcześniej. Przeżył 92 lata, 70 lat w konsekracji w Stowarzyszeniu i 66 lat w kapłaństwie.

Służba kapelana szpitalnego była najpiękniejszym czasem życia ks. Józefa Szczepańskiego, a to wszystko, co było kwintesencją tej służby, czyli zaangażowanie w wykonywaną pracę, braterski stosunek do wszystkich ludzi i pogoda ducha, pokazują, jaki kształt w swej istocie ma miłosierdzie Boże i wielkoduszność kapłańska. Ks. Józef realizował w swoim życiu słowa, które przy święceniach kapłańskich w Ołtarzewie usłyszał z ust bł. kard. Stefana Wyszyńskiego: „Kapłan, to bochen chleba, z którego każdy głodny może sobie ukroić tyle, ile zechce”. Słowa te przynaglały ks. Józefa, by pochylać się nad tajemnicą Bożego miłosierdzia i tajemnicą ludzkiego cierpienia, którego doświadczały chorzy przebywający w szpitalach. Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC.